



Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10
tel. 22 822 28 95, www.mdkochota.edu.pl
pocztą redakcyjną: korniszon007@wp.pl



**Rok 13
nr 2 (85)
listopad-
grudzień
2016**

**Cena: brak
(bezcenne!)**

Korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

Spadają ostatnie żółtkie liście z drzew. Deszcz, czasem złośliwie udający śnieg, nie pozwala na słoneczny uśmiech, a północny wiatr uświadamia, że zima coraz bliżej. W takich dniach zdajemy sobie sprawę, że czas biegnie nieubłagalnie, gna coraz prędzej, nieczuły na nasze marzenia, by na chwilę go zatrzymać. Jednak utrzymać twarz na twarzy, poczucie przynależności i szczęścia można przecież w każdą pogodę. A w „Korniszonie” wszystko jest możliwe, nawet sprzątanie nabiera filozoficznej głębi i duchowej perspektywy. I nie tylko: możesz poczuć ciepło słonecznych letnich dni w środku listopadowej szarugi (s. 4), posadzić las (s. 14), a innym lesie razem z Jasiem i Małgosią zgubić się i odnaleźć (s. 13); możesz poczuć się jak Kylie Jenner (s. 10) i poznać Panią Burmistrz jako małą dziewczynkę, oglądającą kwiatki od korney (s. 2-3). Możesz z łatwością odbyć podróż w czasie - w przeszłość (s. 6) albo w Przyszłość Spełnionych Marzeń (s. 8-9, 16). Możesz zapalić słoneczko nadziei dla małej Majeczki, przyłączając się razem z nami do jej walczącej o życie i przyszłość armii (s. 11). A dla szczególnie upartych i zapartych w jesienno-zimową szaroburość mamy niezawodne sposoby na przetrwanie i dobre rady Babci Korniszonki dla zdrowotności (s. 14). Cieszymy się więc razem z „Korniszonem” tym co jest - wokół nas, w nas - i w tym numerze! Życie jest piękne, a właściwie MOŻE być piękne zawsze, jeśli je takim uczynimy - niechaj drogę podpowie wam złota myśl tego numeru, myśl człowieka, który miał odwagę marzyć i wcielać swoje marzenia w życie... Miłej lektury zatem i miłej jesieniozimy, żadne szarugi i mroki nam nie straszne, jeśli w duszy świeci słońce. Czego wam życzy nie tylko na jesień **Red. Julia Wernik** wespół z **Red. Naczelną**.

**XV INTERDISCYPLINARNY
KONKURS DZIELNICOWY**

„PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ”

„AMOR PATRIAE NOSTRA LEX”,

czyli Miłość Ojczyzny naszym prawem.

Trudno o tę łacińską sentencję nie wspomnieć w kontekście ostatnio przeżywanego w Polsce Narodowego Święta Niepodległości. Tego szczególnego dnia Polacy (oraz bardzo często osoby innych narodowości) świętują niepodległość Polski odzyskaną po 123 latach. Trzeba wspomnieć, że jest to data symboliczna. Tego dnia, 11 listopada 1918 roku, Rada Regencyjna przekazała władzę Józefowi Piłsudskiemu i tę datę uznano później za datę odzyskania pełnej niepodległości. Mówi się, że ta data jest symboliczna, dlatego że Polska swoją niepodległość musiała sobie wypracować. To nie stało się z dnia na dzień. Nasza niepodległość ma wielu ojców. Uważam, że szczególnie tego dnia nie powinniśmy dzielić się na zwolenników tego czy tamtego działacza, a wspólnie oddać cześć ojcom założycielom Polski Niepodległej.

Ciąg dalszy na stronie 10!

REFLEKSYJNE SPRZĄTANIE ALBO CIĘŻAR GATUNKOWY WSPOMNIENI

Podobno sztuka, którą ostatnimi czasy opanowałam, zasługuje na najwyższy akt podziwu jakim jest tekst w Korniszonie. Postanowiłam więc przedstawić ci jak odbywa się ten szalenie trudny do wykonania proces. Ach! Pewnie ciekaw jesteś, o czym takim mówię? Oczywiście o sprzątaniu.

Wydawać by się mogło, że jest to zwykła i prozaiczna czynność, która nie jest obca żadnemu z nas. Odkurzacz, zmiotka, ścierka i te sprawy - kto by tego nie znał? Chodzi mi jednak o takie sprzątanie, przy którym nie omijasz żadnej szuflady w nadziei, że czegoś czy nie widzą, tego sercu nie żal, i z odwagą zaglądasz w najciemniejsze zakamarki swojego pokoju.

I chociaż wydawałoby się, że jest inaczej, to wcale nie czołganie się pod szafami i otwieranie dawno nie otwieranych pudełek jest największym wyzwaniem przy takim sprzątaniu. Najtrudniejsze są śmietniki i wszystko to, co musi się w nich znaleźć. Na przykład długopis, którym pisałeś test szóstoklasisty, zegarek z logiem Kurczaka Małego albo 47 smyczy i legitymacji z różnych dziwnych wolontariatów. Niby są to rzeczy, których się nie wyrzuca, ale pozbycie się ich to cena porządku w twoim pokoju, a przecież bez tego nie ma miejsca na nowe bzdety.

Ciąg dalszy na stronie 15

W tym numerze m. in.:

XV konkurs interdyscyplinarny	8-9
Przyszłość Spełnionych Marzeń	16
Lubię swoją pracę - wywiad z Panią Burmistrz (cz.2)	2-3
Co z tym gimnazjum?...	3
Słoneczne wspomnienia lata	4
Kolejowe nowinki w Berlinie	5
II edycja przeglądu „Warszawo Ma”	5
Ochocki rajd śladami Powstania	6
Nowe emocje w Blue City!!!	7
Oswajanie Pegaza z marzeniami	8-9
Słownik Wyrazów Dobrych: WSPOMNIENIA	10
Koncert dla małej Majeczki!!!	11
Warszawska Nagroda Edukacji Kulturalnej dla „Szesnaśki”!	13
Musical „Jaś i Małgosia czyli Ciemne Ścieżki	13
Sposoby na jesienne problemy	14
Horoskop na koniec roku...	15

*Złota Myśl
Numeru:
Myśl.
Wierz.
Marz.
Miej odwagę.
Mędzecz O'Guru
(Walt Disney)*





czyli...

LIS GOŃCZY POLOWANIE NA DEMOKRAJĘ!

Dzisiaj nasz Lis Gończy upolował drugi (i nie ostatni!) odcinek niezwykle ciekawego i emocjonującego wywiadu z Panią Katarzyną Łęgiewicz- Burmistrzem Dzielnicy Ochota, przeprowadzonego 8 września przez młodych dziennikarzy z MDK wraz z Korniszonkami z SP 264. A w następnym numerze, oprócz ciągu-jeszcze-dalszego wywiadu oczekujcie relacji z październikowych wyborów do Młodzieżowej Rady Dzielnicy Ochota oraz inauguracji nowego cyklu dot. programu „MŁODA WARSZAWA”!

„LUBIĘ SVOJĄ PRACĘ...” WYWIAD Z PANIĄ KATARZYNĄ ŁĘGIEWICZ, BURMISTRZEM DZIELNICY OCHOTA (CZ.2)

Korniszon: Kim chciała Pani zostać w przyszłości, będąc w naszym wieku?

Katarzyna Łęgiewicz: Trudno sobie przypomnieć ten czas, kiedy byłam w waszym wieku... zwłaszcza, że jesteście w różnym wieku (*śmiech*)... Kiedyś chciałam zostać lekarzem, bardzo także lubiłam zwierzęta i myślałam, że może pójdę w tym kierunku. Ale chyba najbardziej chciałam być właśnie lekarzem i w sumie o tym, że nim nie zostanę, zdecydowałam gdzieś dopiero w trzeciej klasie liceum. Uwielbiałam genetykę krzyżówki genetyczne, to były dla mnie fascynujące zagadki zresztą od zawsze, od najmłodszych, dziecięcych lat miałam takie zainteresowania przyrodnicze. Kiedy byłam mała, intrygowało mnie na przykład dlaczego cynie mają tak różne kolory kwiatów i próbując tego dociec, powyrываłam je, żeby sprawdzić czy różnią się też korzonkami (*ogólny śmiech*). To było u babci i tak jej całą grządkę zdemolowałam...

K: I co było dalej?

K.L.: Moja mama spytała mnie „Dlaczego, Kasiu, powyrываłaś kwiaty?”, ale na moją szczerą odpowiedź nie zareagowała żadną złością. Nie pamiętam, żeby mnie spotkała z tego powodu jakaś kara. Widocznie w zderzeniu z tym świadectwem dziecka ciekawego świata moja mama uznała, że tak jest dobrze, tak powinno być i lepiej tej ciekawości nie hamować. Tak więc przyrodę lubiłam od najmłodszych lat, a w liceum z biologii interesowała mnie głównie genetyka i właściwie to nie wiem dlaczego nie zostałam lekarzem... Czasami myślę, że to na złość tacie, który bardzo chciał, żebym poszła na medycynę, a ja w końcu zdecydowałam, że pójdę w kierunku nauk humanistycznych, chociaż lubiłam też bardzo matematykę. Odwróciłam wtedy swoje życie o 180 stopni i na maturze nie wybrałam matematyki, tylko historię i poszłam na uniwersytet. Ale słuchajcie, to jest tak, że życie składa się z bardzo różnych nici i tak się tka i przeplata... i czasem naprawdę przypadek decyduje o naszych losach i o tym co będzie kiedyś z nami w przyszłości. Chodziłam też do szkoły muzycznej, uczyłam się grać na wiolonczeli, chociaż późno zaczęłam naukę, a tak to jest z instrumentami, że potrzeba czasu na systematyczne ćwiczenia, na spokojne wdra-

żanie się w grę. Uczciwie powiem Wam, że nie czułam że mogę być tak dobrą wiolonczelistką, jaką chciałabym być i dlatego na szkole średniej skończyłam edukację muzyczną.

K.: I w jaki sposób trafiła Pani do pracy w samorządzie, doszła do stanowiska burmistrza?

K.L.: Próbowałam różnych rzeczy, miałam wiele pomysłów. Na studia poszłam na Uniwersytet Warszawski, na stosunki międzynarodowe, planowałam, że zostanę dyplomata... A później od początku mojej pracy zawodowej byłam związana z administracją, pracowałam przez pewien czas w biurze poselskim, potem w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej, który już teraz nie istnieje – został połączony z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, a stamtąd przeszłam do Urzędu Miasta

że jechaliśmy później, któregoś dnia z moim mężem ul. Marszałkowską, a ja podnosiłam krzyk: „Zobacz, stoi dźwig na Poznańskiej! To ja, to ja to zrobiłam!”

K.: To musiała być duża satysfakcja...

K.L.: Wtedy, w tym momencie poczułam, jak namacalne są efekty mojej pracy. Wcześniej nie miałam takiej świadomości. Tak samo jest pewnie w różnych innych zawodach. Kiedy grałam na wiolonczeli, też zawsze miałam poczucie namacalnych efektów mojej pracy – zagrało się koncert, wyszedł, można było tego posłuchać, można było też nagrać i zachować te efekty. A w administracji, gdzie pracowałam, wcześniej jakoś nie miałam tego poczucia tworzenia czegoś konkretnego, a tu, na Marszałkowskiej zobaczyłam wyraźnie efekt swojej pracy, poczułam, że ta praca ma sens,

właśnie dlatego, że daje takie namacalne rezultaty, kształtuje rzeczywistość. Chyba właśnie wtedy upewniłam się, że jest to praca, jaką chcę wykonywać... W rezultacie po latach znalazłam się tu gdzie jestem. Być może jestem po prostu pozytywistką i potrzebuję konkretnych, wymiernych efektów swoich działań. Być może byłabym też dobrym rolnikiem, tak sobie czasem myślę...



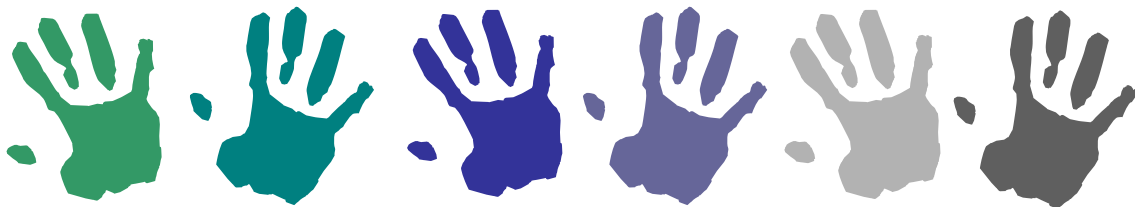
Stołecznego Warszawy i zupełnie zmieniłam swoje nastawienie do wielu spraw... Taka ciekawa historia - już pierwsza sprawa, pierwszy problem, z jakim się zetknęłam w mojej pracy w urzędzie: przyszedł do nas przedstawiciel inwestora, który miał za zadanie uzyskać pozwolenie na zajęcie pasa drogowego, aby postawić dźwig obok Hotelu Polonia, na ulicy Poznańskiej, w celu przeprowadzenia remontu. To był rok 2003, pierwszy rok po zmianie ustrojowej w Warszawie i nie były jeszcze ustalone procedury, kto ma się czym zajmować. Żaden urzędnik nie czuł się właściwy do tego, żeby taką decyzję podjąć. W efekcie ten przedstawiciel inwestora był tak odsyłany od jednego biurka do drugiego, od drugiego do trzeciego i tak dalej, aż w końcu trafił do mojego biurka. A ja postawiłam sobie za punkt honoru, że znajdę właściwego urzędnika, który tę decyzję podejmie. Urzędnik się znalazł i decyzja została wydana. Pamiętam,

K.: (*Śmiech*) Tylko pod warunkiem, że tych korzonków by pani za często nie oglądała...

K.L.: Słuchajcie, ale przecież jak się na przykład sadzi ziemniaki – wkłada się na wiosnę do ziemi ziemniak, albo nawet kawałek bulwy i jeśli się dba o niego, to jesienią z tego kawałka mamy plon – nawet całą torbę młodych ziemniaków. To jest niesamowite i to przecież też są bardzo namacalne efekty pracy.

K.: Jak Pani się czuje w roli burmistrza, czy realizuje się Pani przez pracę, spełnia swoje marzenia?

K.L.: Tak, spełniam swoje marzenia, bo mam takie poczucie, że zmieniam swoje najbliższe otoczenie; wpływam na to co się dzieje, na ludzi którzy mnie otaczają. Ja też się zmieniam w tej pracy. To jest taka wzajemna zależność, że my zmieniamy otoczenie, a ono wpływa na nas. Lubię swoją pracę, chętnie



CO Z TYM GIMNAZJUM?...

W ostatnich miesiącach z różnych źródeł możemy słyszeć sprzeczne głosy na temat gimnazjów. W zależności od linii redakcyjnej w danej gazecie nagłówki krzyczą: „LIKWIDOWAĆ!”, albo wręcz przeciwnie – „Ręce precz od gimnazjów”. W poniedziałek 10.10.2016 odbył się nawet protest przeciwko likwidacji gimnazjów, na którym – trochę przez przypadek, trochę celowo – wyładowałem.

A więc od początku... Aby nie zaczynać od Adama i Ewy, przejdę od razu do historii gimnazjów w Polsce. W naszym kraju w dwudziestolecu międzywojennym funkcjonowały gimnazja ośmioklasowe. Pełniły one rolę podobną do szkoły podstawowej, były one bowiem przeznaczone dla ludzi między 10 a 18 rokiem życia. W 1932 roku wprowadzono reformę systemu oświaty, a szkoła, która najbardziej nas interesuje – gimnazjum – stało się czteroletnie. Pełniło ono rolę szkoły pośredniej między podstawówką, a szkołą średnią. Nauka w gimnazjum kończyła się wtedy świadectwem ukończenia gimnazjum (a nie jak dziś – egzaminem gimnazjalnym). Potocznie świadectwo to zwano *małą maturą*. Działanie gimnazjów zostało przerwane przez II wojnę światową, a ten typ szkoły oficjalnie zniesiono w 1948 r.

Gimnazja, jakie znamy teraz, zaczęły funkcjonować od 1 września 1999 roku. Teraz szkoła ta to drugi, obowiązkowy poziom kształce-

nia w Polsce. Pierwszy rocznik, który uczęszczał do „gimbazy” to 1986.

Obecnie gimnazjom zarzuca się, że były one wprowadzone eksperymentalnie, zbyt gwałtownie. Podważa się zasadność wprowadzenia tego rozwiązania i mówi się, że była to kalka z systemów zachodnich, a „skoro jest na zachodzie, to musi być dobre”. Wiele osób wspomina, że po wprowadzeniu gimnazjów, poziom edukacji spadł, a uczniowie zamiast zdobywać wiedzę i poznawać świat, uczą się rozwiązywać testy, egzaminy i udzielać odpowiedzi na pytania zamknięte. Druga strona konfliktu mówi zaś o tym, że gdyby teraz wrócono do systemu 8+4 zapanowałby wielki chaos. Proponują oni delikatniejsze zmiany, modyfikację podstawy programowej etc. Na protesty pojawiały się hasła, które niestety przede wszystkim mniej lub bardziej miały zdyskredytować rząd, a nie wykazać konkretne argumenty za utrzymaniem gimnazjów. Oczywiście, poruszano tam kwestie merytoryczne, mam jednak wrażenie, że niezbyt wystarczająco. Myślę, że tam, gdzie dochodzi do polaryzacji nastrojów społecznych, warto poszukać siebie gdzieś pośrodku. Poza wyjątkami, jedynie potwierdzającymi regułę, obie strony się mylą. Każda przesadza w swoją stronę. I tak, uważam, że może i gimnazja nie działają wspaniale, może podczas ich tworzenia popełniono błędy, jednak myślę, że nie są to takie błędy, których nie można by było naprawić inaczej niż w sposób tak radykalny, jak likwidacja gimnazjów. Trzeba przypomnieć sobie, że większość radykalnych zmian niosła za sobą katastrofalne skutki. Czytelniku, czytelniczko, przemysły to...

Red. Mateusz Rosiak



wać rano czasem z większym uśmiechem na twarzy, czasem z mniejszym, ale czuję satysfakcję z tego co tu robię.

K.: Czy każdy może być burmistrzem?

K.L.: Z jednej strony myślę, że każdy może robić to, co chce, jeśli mu na tym naprawdę bardzo zależy. Są ludzie, którzy przezwyciężają chorobę czy jakieś ułomności fizyczne, żeby robić to co chcą i dają sobie z tym radę. Tak jak chociażby Jaś Mela, który dotarł na biegun, przezwyciężył swoje ograniczenia fizyczne i dał radę, więc myślę, że jeśli czegoś bardzo, bardzo chcemy, to możemy to zrobić. Pytanie tylko, czy chodzi o to, żeby być burmistrzem, czy bardziej o to co się w życiu robi i czy ma się z tego satysfakcję. Dzisiaj przyjmowałam ślubowanie od kilku osób, które zostały urzędnikami. Przeszli przez pierwszy etap zatrudnienia, szkolenia, zdali egzamin ze służby i oni też mówili mi, że praca sprawia im dużą radość i mają z niej ogromną satysfakcję. To, że przychodzi do nich z problemem mieszkaniowym i wychodzi zadowolony, daje im poczucie sensu i spełnienia w pracy. Tak więc z jednej strony – tak, można być burmistrzem, a z drugiej strony – nie, nie trzeba być burmistrzem, żeby robić fajne rzeczy, także w samorządzie. No i mój przykład – osoby, która miała być lekarzem, dyplomata, muzykiem – to dowód, że można różnych

rzeczy w życiu po prostu próbować. Pewnie to, co robię teraz, to też nie jest jeszcze moja ostatnia praca. Tak jest w życiu: mamy do wyboru różne drogi i myślę, że powinniśmy zawsze wybierać tę, która otworzy nam więcej możliwości kolejnych wyborów, tak, żeby ten wybór dzisiejszy dawał mi kolejne możliwości za kilka lat. Bo to nie jest tak, że burmistrzem się jest na zawsze, albo że to musi być cel życia.

K.: Co jest najtrudniejsze w pracy burmistrza?

K.L.: Różne rzeczy są trudne. Czasem po prostu zwyczajnie trudno jest podejmować decyzje, kiedy widzimy, jakie skutki mogą one za sobą pociągnąć. I wiemy, że te skutki, niekoniecznie muszą być tylko i wyłącznie dobre. Czasem ryzykujemy, ale takie decyzje też trzeba podejmować. To jest praca, która wymaga dużo wiedzy z różnych dziedzin, trzeba się znać tak po trosze na wszystkim. Wiele decyzji zapada w oparciu o wiedzę i dane, które dostajemy od współpracowników. Czyli trzeba mieć dużo zaufania do ludzi, z którymi się pracuje, bo to oni są specjalistami w różnych dziedzinach i polegamy na ich profesjonalizmie. Chyba najtrudniejsze jest to, że jest się cały czas ocenianym przez innych. Cały czas. Czasem ocenianym jest się za to, co się zrobiło, a czasem za to, czego się nie zrobiło. Czasem jest się ocenianym nawet za to jak się

wygląda, a czasem za to co zrobił ktoś inny, nie wiem... nasz wujek na przykład. I to mówię ogólnie o pracy polityka. Jesteśmy oceniani za bardzo różne rzeczy, na które czasem w ogóle nie mamy wpływu. Trzeba mieć naprawdę dużo siły, żeby być gotowym poddać się krytyce, do której wszyscy mają prawo, a jednocześnie nie pozwolić się zranić. Każdy z nas ma swoje uczucia, ma bliskich, którzy też mogą zostać zranieni. A czasem krytyka sięga za daleko, wykracza poza sferę merytoryczną i idzie w kierunku osobistych porachunków. Na to nie powinniśmy się godzić. Natomiast, tak jak Wam mówiłam, w mojej pracy przeważają pozytywne aspekty, przede wszystkim to, że po prostu można robić wiele dobrego i mieć z tego dużo radości i satysfakcji.

K.: Czy lubi pani czytać „Korniszona”?

K.L.: Bardzo lubię, chociaż nieczęsto mam czas, żeby przeczytać cały numer od deski do deski. Ale przeglądając go regularnie, czasem są artykuły, nad którymi się dłużej pochylam, patrzę gdzie byliście, co robiliście, z kim rozmawialiście. Kiedyś wzięłam go do domu, żeby pokazać moim dzieciakom. Fajny jest ten Wasz „Korniszon”!

Spisala Red. Katarzyna Stankiewicz
CIĄG DALSZY OCZYWIŚCIE NASTĄPI!

SŁONECZNE RETROSPEKCJE NA LISTOPAD

CUDOWNA PRZYGODA CZYLI OBÓZ ARTYSTYCZNY W MARÓZIE



Maróz, nasz kochany Maróz, czekaliśmy cały rok i w końcu nadszedł ten upragniony dzień! Przygoda start!

Jak zawsze moc atrakcji, głupawki, wspaniałe towarzystwo- oczywiście na czele z naszą ukochaną kadrą. A to dopiero początek. Oprócz świetnie zaplanowanych zabaw i imprez jest również wiele niespodzianek: przerażająca ścieżka duchów, bitwy na balony i wiele innych, które powodują uśmiechy na twarzach. Cudowne, klimatyczne ogniska, ciekawe rozmowy, liczne konkursy taneczne i wokalne, ale również ciężka praca nad musicaliem, który w tym roku nosi tytuł „Jaś i Małgosia czyli ciemne ścieżki”. Przesłanie, jakie niesie, zobowiązuje, więc wszyscy chętnie i dzielnie pracowaliśmy. Obóz uczy nas samodzielności i chęci niesienia pomocy innym. Rozwijają wiele umiejętności i daje ogromną radość. Już jestem ciekawa kto będzie moim aniołkiem w następnym roku..... nie wiecie o co chodzi? Musicie pojechać na obóz musicalowy „Dream Team”. Warto! Bo jak powiadam - PRZYGODA MUSI BYĆ!!!

Artystyczny Reporter - Julia Mielniczuk



WŁOSKIE BARI Z GIMNAZJUM NR 16

Szkoła „I.I.S.S. Ettore Majorana” z Bari, miasta położonego w południowo-wschodniej części Włoch, była gospodarzem kolejnego spotkania grupy projektowej „POSTER ART – TAKE PART!” (Erasmus+). Uczniowie z naszego gimnazjum mieli okazję poznać bliżej uczestników działań projektowych z Salzburga (Austria), miasta Arad (Rumunia), Bitoli (Macedonia), Lizbony (Portugalia) oraz Gijón (Hiszpania). Program wizyty obfitował w wiele atrakcji turystycznych, ale – przede wszystkim – skupiał się na procesie tworzenia plakatów. Do kluczowych punktów programu wizyty trzeba zaliczyć odwiedzenie włoskiej medioteki, wizytę na planie filmu „DEI”, wykład w uniwersyteckiej Aula Magna (historia plakatu na świecie, plakaty do filmów Federico Felliniego, plakat techniką decollage’u), warsztaty tworzenia plakatu (projektowanie komputerowe, rysunek, malowanie temperą) oraz wystawę uczniowskich plakatów do filmu „DEI”. Zwiedzili-

śmy również miasteczko Alberobello ze słynnymi domkami *trulli* oraz miasto Lecce, które wpisane zostały na Listę Światowego dziedzictwa UNESCO. Spacerowaliśmy po pięknym centrum Bari z malowniczą mariną dla jachtów, a także odwiedziliśmy miasteczko Polignano a Mare z przepiękną linią brzegową, urozmaiconą klifami i jaskiniami tuż pod budynkami mieszkalnymi. Uczniowie Gimnazjum nr 16 wrócili do kraju wzbogaceni o nowe doświadczenia i przyjaźnie, które motywują nie tylko do nauki języków obcych, ale również wzbudzają ciekawość świata, zachęcając do angażowania się w różne inicjatywy szkolne i pozaszkolne. W maju tego roku szkolnego nasze gimnazjum będzie gospodarzem kolejnej międzynarodowej wizyty projektowej. Będziemy informować czytelników Kormiszona o działaniach projektowych na bieżąco!.

Pani Aneta Mikołajczyk



AKTUALNOŚCI I RETROSPEKCJE

KOLEJOWE NOWINKI W BERLINIE

W dniach od 19 do 22 września br. grupa uczniów Technikum nr 7 z opiekunami: p. dyrektorem Zbigniewem Chalasem, p. Pauliną Szustak, p. Henrykiem Skwarką uczestniczyli w międzynarodowych targach kolejnictwa Innotrans w Berlinie.

Celem wyjazdu było przede wszystkim zobaczenie najnowszego taboru kolejowego, wystawionego w plenerowej części targów, a także zapoznanie się z ofertą firm kolejowych, w których przyszli absolwenci kierunku kolejowego mogliby znaleźć pracę. Kolejną atrakcją było zwiedzanie Berlina, a także oczywiście przejazd U-Bahnem (metrem) oraz S-Bahnem, czyli berlińskim odpowiednikiem



szybkiej kolei miejskiej. Pan dyrektor sprawił uczniom szczególną niespodziankę - była nią możliwość obserwacji działania zegara wodnego. Wypełniająca go ciecz przelewała się w systemie inteligentnie ułożonych naczyń i rurek, ukazując mijające minuty, a zwłaszcza kolejne godziny. Atrakcją dopełnił wyjazd do Poczdamu i obejrzanie zabytkowego kompleksu pałacowo-parkowego Sanssouci. Dzięki wyjazdowi na targi uczestnicy wzbogacili swoją wiedzę i poznali najnowszą technologię kolejnictwa prezentowaną przez wystawców z całego świata.

Adam Charif z klasy 2eg

„WARSZAWO MA...”

II PRZEGŁĄD ARTYSTYCZNY DZIECI I MŁODZIEŻY Z OKAZJI ROCZNICY POWSTANIA WARSZAWSKIEGO



3 października odbył się uroczysty finał II edycji Przeglądu Artystycznego z okazji rocznicy Powstania Warszawskiego „WARSZAWO MA...”. Wydarzenie dla uczniów warszawskich szkół zorganizowane było przez Urząd Dzielnicy Ochota m.st. Warszawy oraz Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota” pod honorowym patronatem Muzeum Powstania Warszawskiego. Zebranych gości oraz laureatów powitała pani Burmistrz Katarzyna Łęgievicz (serdecznie dziękujemy za obecność i ciepłe słowo) oraz pani Anna Szwed- dyrektor MDK „Ochota”. Następnie odbył się wzruszający koncert laureatów kategorii wokalne - piosenki o tematyce powstańczej, wzbogacony autorskimi tekstami (nawiązującymi do Powstania) dwóch redaktorów Miesięcznika Korniszon - Julii Hoffman-Szczepańskiej oraz Julii Maciejewskiej. Laureaci konkursu odebrali nagrody i wyróżnienia w postaci książek, płyt „Placówka 44”, puzzli powstańczych oraz smyczek



z logo Muzeum Powstania Warszawskiego z rąk pana Macieja Sotomskiego - Naczelnika Wydziału Spraw Społecznych i Zdrowia Dzielnicy Ochota (również wielkie dzięki za wierne kibicowanie naszym imprezom i dzielną pracę na scenie) oraz pani Anny Szwed. W czasie obchodów rocznicy Powstania Warszawskiego

w całym kraju, a szczególnie w stolicy, odbywa się wiele imprez, eventów, konkursów upamiętniających to historyczne wydarzenie. Cieszymy się, że możemy pochwalić się własnym, ochockim Przeglądem „Warszawo ma...”. Poprzez to wydarzenie wspólnie z Władzami Dzielnicy i uczniami warszawskich szkół oddajemy hołd poległym i szacunek dla ich bohaterskiego czynu.

Serdecznie dziękujemy laureatom, nauczycielom i opiekunom oraz wszystkim, tym dzięki którym możemy popularyzować tak wspaniałą ideę wiedzy o Powstaniu Warszawskim i jego Bohaterach. (Anna Gryglewicz)



Impreza integracyjna w Klubie X

Spotkania z wychowankami i rodzicami to nasza Iksowa tradycja i jesteśmy z niej dumni. To taki czas na poznanie, wspólną zabawę, odrobinę szaleństwa i szczyptę dobrego humoru. To oderwanie od lekcji i codziennych obowiązków. Prezentujemy wtedy Klub X, instruktorów, ustalamy wspólnie zasady współpracy. Podczas październikowej imprezy stworzyliśmy przestrzeń do nowych doświadczeń, budowania i wzmacniania relacji między dziećmi i rodzicami. Zaprosiliśmy gości do wielu różnorodnych zadań i zabaw. Udoskonaliliśmy swoje umiejętności taneczne, plastyczne, wokalne. Wspólne działania dostarczyły nam mnóstwo pozytywnej energii, a młodzi uczestnicy mogli zobaczyć dorosłych w



niedziennych sytuacjach. Powstało drzewo naszych wartości i zasad, które będziemy pielęgnować i podlewać w Klubie X aby nie uschło. Niespodzianką było wzruszające przemówienie rodziców, którzy podziękowali instruktorom za zaangażowanie i opiekę nad dziećmi, naszymi wychowankami. Cieszymy się, że wspólna praca przynosi efekty i jest doceniana. To dla nas ogromna motywacja do nowych działań i inspiracja do pracy z wychowankami. Razem tworzymy bezpieczną przestrzeń i chcemy, aby każdy czuł się w niej zaopiekowany, mógł rozwijać swoje zainteresowania i doświadczać bezpiecznych relacji z rówieśnikami. Dziękujemy za wspólne spędzony czas, otwartość i pracę nad ciepłymi wspomnieniami, które z pewnością zapadną na długo w naszą pamięć.

Pani Ania Gryglewicz

RETROSPEKCJA ALBO PODRÓŻ W CZASIE...

V RAJD PIESZY „ŚLADAMI POWSTANIA WARSZAWSKIEGO NA OCHOCIE. REKONSTRUKCJA WYMARSZU ODDZIAŁÓW POWSTAŃCZYCH DO LASÓW CHOJNOWSKICH”



30 września uczniowie wszystkich klas pierwszych LO i Technikum oraz uczniowie z gimnazjum Nr 16 im. Bohaterów Barykady Września uczestniczyli wraz z kombatanami ze Środowiska Żołnierzy AK - IV Obwód Ochota i Klubu Byłych Więźniów Politycznych Obozów Koncentracyjnych Mauthausen – Gusen w pieszym rajdzie „Śladami Powstania Warszawskiego na Ochocie. Rekonstrukcja wymarszu oddziałów powstańczych do Lasów Chojnowskich”. Celem było przebycie przez młodzież tej samej trasy jaką żołnierze IV Obwodu Ochota przebyli podczas

Stąd w nocy z 1 na 2 sierpnia kolumna powstańcza ruszyła w kierunku zachodnim by wczesnym rankiem 2 sierpnia dotrzeć do miejscowości Pęcice. Taką też trasę przebyli uczestnicy rajdu. Po zapoznaniu się z historią i szlakiem walk, uczniowie kolumną dotarli na dworzec WKD w Al. Jerozolimskich. Podobnie jak 72 lata temu żołnierze ppłk. „Grzymały” młodzież dotarła do Reguł skąd pieszo ruszyła w kierunku Pęcic. Po drodze do uczniów warszawskich dołączyli uczniowie z Nowej Wsi i Pęcice, by wspólnie uczestniczyć w uroczystościach przy Pomniku -



żołnierzy Armii Krajowej którzy zginęli tutaj w nierównej walce z niemieckim okupantem. Uroczystość jak zawsze zakończyła się złożeniem kwiatów oraz zapaleniem zniczy. Wśród składających hołd pamięci był ocalały uczestnik bitwy – pan Czesław Łukasik. W imieniu władz gminy Michałowice wieniec złożył wójt - pan Krzysztof Grabka. Naszej szkolnej delegacji przewodniczył dyrektor - pan Roman Marciniak, który w asyście młodzieży złożył kwiaty wspólnie z obecną na uroczystości burmistrz dzielnicy Ochota - panią Katarzyną Łęgiewicz.

Rajd odbył się w 72 rocznicę zakończenia walk Powstania Warszawskiego. Jego organizacją jest wpisana w uroczystości związane z obchodami imienia szkoły „Bohaterów Powstania Warszawskiego 1944”. Odbył się min. dzięki staraniom Zespołu Szkół nr 26, Środowisku Żołnierzy AK IV Obwodu Ochota, Zespołowi Szkolno-Przedszkolnemu im. Mikołaja Kopernika z Nowej Wsi.

Patronat honorowy nad całością rajdu objęli: Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej prof. dr hab. Wojciech Falkowski, Środowisko Żołnierzy Armii Krajo-



walk z Niemcami w sierpniu 1944. Rajd rozpoczęła więc zbiórka wszystkich uczestników na boisku wszystkich uczestników Nr 97 przy ul. Spiskiej 1. Nieopodal tego miejsca w budynku przy ul. Niemcewicza 5 mieściła się kwatera dowództwa sztabu Komendanta AK IV Obwodu Ochota ppłk. Mieczysława Sołowskiiego „Grzymały”.

Mauzoleum w Pęcicach. Tu 2 sierpnia 1944 r. szpica pod dowództwem kpt. Lucjana Dobaczewskiego „Korwina” przed skrajem parku natknęła się na niemiecki patrol, który został rozbity. Niestety stacjonujące w pobliskim dworze jednostki Wehrmachtu uderzyły z zaskoczenia na powstańców. Wywiązała się nierówna walka w której poległo 31 żołnierzy AK. Niemcy wymordowali kolejne 60 osób. 91 poległych i pomordowanych powstańców zostało pochowanych we wspólnej mogile w parku pęcickim. Przy Pomniku-Mauzoleum zebrani uczestnicy rajdu - młodzież, kombatanzi i władze gminy Michałowice, dzielnicy Ochota, oddali hołd pamięci. Połączeni we wspólnej modlitwie uczcili wszystkich

Po zakończeniu części oficjalnej nastąpiło ogłoszenie wyników konkursu związanego z historią bitwy pod Pęcicami.

Rajd zakończył się w oddalonym od mauzoleum o kilkadziesiąt metrów parku. Zebrani mogli tu zobaczyć rekonstrukcje walk w wykonaniu specjalnie zaproszonej na tę uroczystość grupy rekonstrukcyjnej. Pokaz wywołał wśród widzów wiele emocji. Zwłaszcza mocno wzruszył się pan Czesław Łukasik, który po jego zakończeniu powiedział tylko dwa słowa: „tak było”. Rekonstrukcja była dopełnieniem tej żywej lekcji historii z udziałem kilku pokoleń Polaków. A po emocjach związanych z rekonstrukcją uczestnicy rajdu mogli posilić się strażacką grochówką.

wej IV Obwód Ochota, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Stowarzyszenie Pamięci Powstania Warszawskiego 1944, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Związek Powstańców Warszawskich, Klub Byłych Więźniów Politycznych Obozów Koncentracyjnych Mauthausen – Gusen.

Anetta Kubiś, ZS nr 26



WIEŚCI ZZA MIEDZY

czyli

CO SŁYCHAĆ U SĄSIADÓW?



OGROM ZABAWY W MINIATUROWYM ŚWIECIE!

W sobotę 19 października odwiedziliśmy Miniaturowy Świat Kolei w Blue City. W ekscytujący i nieco zagadkowy świat kolei wprowadził nas fantastyczny przewodnik, pan Michał Popow. Dowiedzieliśmy się m.in., że na kolei obok zielonych, żółtych i czerwonych świateł (które mają trochę inne znaczenie niż na ulicy) są światła białe i niebieskie; że przed przejaz-

dem kolejowym lokomotywa musi zatrąbić; dlaczego czasem będąc w pociągu musimy poczekać przed semaforem, a także jak „sieje się” trawę na makiecie kolejowej. Po krótkiej lekcji przyszedł czas na praktykę. Każdy mógł poprowadzić pociąg na makiecie z zachowaniem wszystkich procedur ze świata rzeczywistego. Semafor zapalił się na zielono i już moż-

na było ruszać. Makieta została przygotowana przez Mazowieckie Stowarzyszenie Miłośników Kolei. Trzeba przyznać, że jest wykonana bardzo realistycznie i kierując pociągami można się poczuć jak maszynista. Do kiedy można się przejechać? Makieta będzie funkcjonować do 18 grudnia - a więc spieszc się!

Red. Mateusz Rosiak



FANTASTYCZNE ZAKUPY W YOUNG REPORTER!

Na przekór jesiennej aurze zapraszamy was na szaleństwo zakupów! W sobotę poszliśmy z innymi Komiszonami do sklepu odzieżowego „Young Reporter” w Centrum Handlowym BLUE CITY, od wielu lat będącego, jak wiadomo wszem i wobec, partnerem MDK i sponsorem naszego „Komiszonego”. Każdy z nas dostał po 100 złotych na zakupy (dziękujemy!!!), więc mogliśmy poszaleć! Według mnie Reporter jest fajnym sklepem dla młodzieży, w którym można kupić wygodne i bardzo ładne ubrania! Obsługa tu jest bardzo miła, panie ekspedientki znają się na modzie i zawsze doradzą, w czym wyglądasz lepiej i co warto wy-

brać. Dzięki ich fachowym radom, wspartym opinią koleżanek i rodziców, każdy wybrał coś dla siebie! Zastanawiasz się nad kreacją andrzejkową, urodzinową, czy do szkoły lub na inną okazję? Polecamy właśnie Young Reporter w Centrum Handlowym Blue City! Znajdziesz tu najmodniejsze ubrania dla siebie, z których możesz stworzyć wspaniałe stylizacje. Na pewno znajdziesz tutaj coś dla siebie, a ubrania będziesz nosić przez długi czas! A na dodatek jest to polski sklep więc kupując tu jesteś patriotą! Serdecznie polecamy!

Julka Wierzuk i Julka Pęczak, dziennikarki „Komiszonego” (na zdj. poniżej)



.....
**A JUŻ WKRÓTCE
 W BLUE CITY
 JAK CO ROKU
 WSPÓLNIE
 ZAKRĘCIMY...**

**25
 FINAŁ**

wielka orkiestra
 świetlnych pomocy

Dla ratowania życia i zdrowia dzieci na oddziałach
 ogólnopediatrycznych oraz dla zapewnienia godnej
 opieki medycznej seniorom

Już dzisiaj zapraszamy wszystkich ludzi o wielkich sercach na wielki ochocki 25 finał WOŚP do Blue City! Po raz kolejny razem zgramy w wielkiej ogólnopolskiej kapeli! Będą występy artystów małych, większych, całkiem dużych i Wielkich, będą licytacje niezwykłych przedmiotów, będzie wiosłowanie dla WOŚP, będą nasi fantastyczni wolontariusze, a przede wszystkim - będzie wspaniała atmosfera, niepowtarzalne spotkanie Ludzi dla Ludzi. Dołącz do nas 15.01.2017!



ABECADŁO MARZEŃ

*„Szedł czarodziej przez rzeczkę,
zgubił złotą laseczkę,
a z nią wszystkie swe czary,
co ich miał tam do pary!”*

(Ewa Szelburg-Zarembina, „Szedł czarodziej”)

Ja tę laseczkę znalazłam i „Abecadło marzeń” powstało....

Angielskiego się biegle nauczę.
Biedy nikt już nie zazna.
Ceny dla wszystkich będą niskie.
Dzielnicowe place zabaw będą bliskie.
Ekologia w tym świecie zagości.
Fantazja pokona złości.
Geografii się nauczę i w świat wyruszę.
Na Hawaje będzie taniej.
Intrygować będą dalej.
Jeździć będzie mniej samochodów.
Kamień mądrości wszyscy odnajdą.
Lubić się wreszcie zaczną.
Łzy się nie pojawiają w tym świecie.
Miłością te serca złączycie.
Nauka będzie rządziła światem.
Obietnice będą spełnione latem.
Prezydentką pierwszą w Polsce zostanę.
Rasizm będzie po stronie pokonanej.
Szachy dzięki mnie dzieci poznają.
Tańcem zaś lęki pokonają.
Uchodźcy będą mieli domy.
W wakacje będą obfite plony.
Zrobię tyle dla świata i... trochę dla brata.

Zofia Nowak kl. II A, 7 lat, SP nr 175
Nauczyciel: Iga Grzybowska

JESIENNE KOLORY

Lubię jesienne kolory,
zbieram liście wracając ze szkoły.
Bukiety z nich robię kolorowe-
czerwone, złote i pomarańczowe.
W parku złote dywany,
a na nich żółędzie i kasztany.
Jarzębina czerwienią błyszczy,
gdy jesienny dzień jest dżdżysty.
A kiedy słońko zagrzeje
i wiatr chmury rozwieje,
kolorowo robi się na świecie.
Pięknie jak w bajce, wiecie?

Jakub Szulakowski, kl. II4, SP nr 10
Nauczyciel: Joanna Ryszkowska

Katarzyna Wisniewska 17 lat, XXI LO



Oswajanie Pegaza...

Witajcie ponownie dzielni ujeżdżacze Pegazów! Jak co roku o tej porze mamy przyjemność zwiastować czekającą Was serię prac laureatów kategorii literackiej konkursu „Przyszłość spełnionych marzeń”, którzy zapraszają was w fascynującą podróż w czasie do magicznych światów swoich marzeń. Serię publikacji konkursowych dzieł otwierają dzisiaj jeszcze ciepłutkie, pierwsze teksty (zilustrowane także konkursowymi pracami plastycznymi), których autorzy już wkrótce, 5 grudnia odbiorą w MDK swoje nagrody i wyróżnienia podczas uroczystego finału konkursu (jeszcze nie zdradzamy wyników! :)). W sam raz na coraz dłuższe listopadowo-grudniowe wieczory będzie lektura refleksyjnych perełek prozy i poezji młodszych i starszych twórców. W następnym numerze dalsze. Miłego czytania i bujania w obłokach marzeń.

KSIĄŻKA MARZEŃ

Klaudia Włodarczyk, 16 lat, XXI LO im. H. Kollataja
nauczyciel: Beata Lewicka

To już kolejna zarwana noc. Oczy same się zamykają. Wszystko krzyczy ze zmęczenia, ale wiem, że nie mogę się poddać. Przecież nie przestanę pisać. Gdy tylko odłożę długopis, cała wena zniknie. Pomysły wyparują, jakby wcale ich nie było. Jeszcze kilka dni temu miałam mnóstwo pomysłów. Ręka nie nadążała pisać, papier nie mógł tak szybko chłonąć czarnego atramentu. Wyrazy objęły się do siebie, szukały miejsca, przestrzni, by nadać zdaniom odpowiedni sens. Teraz jest tylko pustka. Myśli uciekają w nicość w poszukiwaniu snu.

Ale co, jeśli nie dam rady? Termin goni, a ja nadal nie mam inwencji na zakończenie tej książki. Wątpliwości pojawiają się zbyt późno i już nie słyszę odpowiedzi. Zapadam w błogi sen.

Z objęć ciemności wyrwa mnie bicie zegara. Jeden, dwa, trzy, cztery – liczę. Czwartą. Spałam półtorej godziny. Za oknem nadal się nie przejaśnia, jak jeszcze było to miesiąc temu. No właśnie... Miesiąc. Mimowolnie się uśmiecham. Tyle zostało do wydania pierwszego nakładu książki.

Nagle deski podłogowe zaskrzypiały. Od dawna chciałam się wynieść z tego domu, gdyż niespecjalnie przepadam za staroświeckim wystrojem. Jednak mąż się uparł, a czego nie robi się dla miłości.

Noc. Właściwie jest już rano, ale wchodzimy w okres jesienny, więc jest to dopuszczalne określenie. W salonie panuje półmrok. Znowu skrzypienie. Moje serce przyspiesza. Klasyczna scena z horrorów. Teraz twój wyobraźnia się uaktywnia – karce się w duchu. Choć jeszcze bardziej frustrujący okazuje się fakt, że nadal, już jako dorosła kobieta, boję się zostawać dłużej sama, a szczególnie w miejscu, które wyglądem przypomina rezydencję wampirów z XVII wieku.

Drzwi powoli się uchylają. Zza progu wylania się cień. Serce podchodzi mi do gardła. Tak, jeśli nie umrę, to uduszę Adama.

- Co ty? Jeszcze nie śpisz? – rozbrzmiewa znajomy ciepły głos.

Całe napięcie ze mnie ulatuje. Mięśnie się rozluźniają, a oddech powoli zwalnia. W krąg światła powoli wchodzi wysoki mężczyzna. Jego piękne niebieskie oczy mienią się niczym ocean, który widziałam tego samego dnia, kiedy pierwszy raz go spotkałam. I od tamtej pory nie zbledły nawet na chwilę, pozostają tak samo intensywne, a jednocześnie przezroczyste. Dwa cudowne lusterka, z których wyczytać możesz wszystkie emocje, te czarujące oczy, w których się zakochałam. Już zapomniałam, co miałam mu powiedzieć.

- Czy to nie za późna pora na „wielką twórczość”? A może za wczesna...? – mówi żartobliwie.

Siada obok na kanapie, a ja wtulam się w jego miękką koszulę. Czuję się bezpiecznie w jego

objęciach, dodatkowo otulana zapachem fiołków.

- Przebudziłem się, a ciebie nie było. Znowu. Może sobie trochę odpoczniesz. Świetne zakończenia nie przychodzą od tak, szczególnie do osób ślaniających się na nogach – te ostatnie słowa znacząco podkreśla.

- Może i nie. Ale stoję w miejscu i nie sędzę, żeby podczas leżakowania rozwiązanie problemu przyszło samo i...

- A jeśli masz je przed sobą i po prostu go nie widzisz? Pokaż, co na razie wymyśliłaś – mówię, sięgając po kilkustronicowy tekst. Zaczyna czytać.

Zerwał się gwałtowny wiatr. Chmury przybiebrały coraz to bardziej granatowy odcień. Nic nie wskazywało na to, że droga będzie łatwa. Jak na zawołanie, zaczęło się błyskać. Wiatr przybrał na sile, rozwiewając jej blond włosy na wszystkie strony.

- Jeśli tak dalej będzie, to nigdy nie dotrę tam na czas – szepcze na skraju rozpacz – nie uratuję go...

Myśl o Cameronie przeszła jej serce. Co ona sobie myślała, gdy zgodziła się iść do tej fabryki. Poprawka, co myślała, gdy zgodziła się, żeby poszedł razem z nią. To była wyprawa samobójcza, wiedział o tym doskonale. Stała. Otarła łzy, które spływały po jej policzkach. Nawet nie zdawała sobie sprawy, że płacze. Jej ukochany Cam. Czy nie mu nie jest? Czy nie mu nie zrobili?

- To twoja ostatnia chwila słabości, May – nakazuje sobie – Nic mu nie jest. Zdążył. Tylko weź się w garść.

Doznała nagłego przypływu energii. Jeszcze nigdy nie czuła się tak bardzo zdeterminowana. Wiedziała, że gdy Cameron będzie obok, nic im nie będzie grozić, bo tylko z nim czuła się bezpiecznie.

Gdy wspięła się na wzgórze udekorowane olbrzymim dębem, w dole zobaczyła światła. Zapadał zmrok, lecz i tak była pewna, że to właśnie to miejsce, gdyż w powietrzu unosił się charakterystyczny zapach metalu i przypraw. Już tak niewiele dzieliło ją od Camerona, wystarczyło jeszcze trochę wysiłku. Westchnęła i ruszyła dalej, morzem złotych kłosew zbóż.

Pokonała nie więcej niż pięćdziesiąt metrów, gdy ni stąd, ni zowąd wyłoniła się zakapturzona postać i uderzyła w nią z ogromną siłą. Dziewczyna zatoczyła się do tyłu, lecz nie upadła. Nim zdążyła się rozejrzeć, napastnik ponowił atak, a ona tym razem osunęła się na ziemię. Wszystko wydawało się w mgnieniu oka, tak, że nie miała nawet czasu, by wezwąć pomoc.

Ból. To jedyne co czuła. Piekielny ucisk w prawym ramieniu, jakby ktoś kroił je nożem. Jęknęła. Zdała sobie sprawę, że czyjaś potężna ręka przy-

KRÓTKA, ALE MAGICZNA JESIENNA PRZYGODA

Antonina Walentek, 12 lat, SP nr 61, nauczyciel: Violetta Kossowska

Kim jestem? Od kiedy miałam 5 lat objawiały się u mnie dziwne zdolności. Zawsze zaczynało się pierwszego kalendarzowego dnia jesieni, a kończyło ostatniego. Przez ten czas mogłam zmieniać kolory liści, wywoływać deszcz, wichury i huragany, ale przede wszystkim mogłam latać. To się wydaje dziwne i nierealne, a jednak tak się działo. Przez cały rok wyczekiwałam jesieni, więc kiedy w końcu nadszedł ten upragniony dzień byłam przeszczęśliwa. Zaraz po powrocie do domu otworzyłam wszystkie okna i zaczęłam, aż delikatny wiatr wypełni mój pokój. Wspięłam się na parapet i wystawiłam nogi za okno. Każdy kto by mnie zobaczył, uznałby, że zwariowałam. Czemu? No cóż, mieszkalam na szóstym piętrze. Ale ja się nie przejmowałam, machnęłam ręką wywołując wiatr i wyskoczyłam. Przez krótką chwilę rozkoszowałam się lotem, czułam jak wiatr bawi się moimi włosami i omiata mi twarz. Po chwili jednak otworzyłam oczy i przekrzykując szum wiatru, wypowiedziałam słowa w języku wichury, by zacząć się unosić coraz wyżej i wyżej aż w końcu szybować wśród ptaków. Lecąc, palcami muskałam czubki drzew i zmieniałam im kolory liści. Pomagałam mniejszym ptakom dostosować się do szyku, a na sam koniec wywołałam burzę i przyglądałam się jej z czubka najwyższego drzewa w parku.

A teraz, czy ktoś jeszcze nie wie kim jestem?

trzymuje ją w talii, dlatego została całkowicie unieruchomiona. Próbowала się ruszyć, lecz za każdym razem nacisk zwiększał się do tego stopnia, że zaczęła wyczuć o oddech. Ponownie zapanował mrok.

Kiedy starała się otworzyć oczy, oślepił ją blask. Zamknęła je, policzyła w myślach do stu i spróbowała jeszcze raz. Ukazało się jej małe pomieszczenie, pomalowane na jasny odcień szarości. Nie było okien ani mebli, nie licząc krzesła, na którym siedziała. Usiłowała się podnieść, ale dopiero kilka sekund później pojęła, że jest do niego przywiązana. Zaczęła się miotać.

- To ci nic nie da – zabrzmiął niski głos. Do pokoju weszło dwóch mężczyzn. Jeden niski, siwowłosy, około sześćdziesiątki. Drugi szatyn, mógł mieć około stu osiemdziesięciu centymetrów wzrostu i jakieś dwadzieścia osiem lat – Nawet on nie dałby sobie rady z tymi sznurami – starszek z szyderczym uśmiechem wskazał na kompana.

- Odpowiedz na kilka pytań, a nikomu nie stanie się krzywda. Co ty na to? – kontynuuje młodszy.

Cisza. Jak makiem zasiał.

- Nie zamierzasz z nami współpracować. Spokojnie, to się zmieni – mówi do dziewczyny – przyprowadź go – nakazuje ciemnowłosemu starszek.

Bez słowa mężczyzna wykonuje rozkaz i znika za drzwiami. W kilka minut później pojawia się znowu, lecz tym razem nie jest sam. Obok niego stoi związany wysoki brunet o kręconych włosach i zielonych oczach.

- Cam! – krzyczy dziewczyna. Próbuje wyrwać się z więzów, by jak najszybciej podbiec i uściskać chłopaka, lecz bezskutecznie – Cameron! – tym razem wypowiedział jego imię spokojnie, przez ły.

Chłopak ma całą posiniaczoną twarz. Jego ubranie jest podarte i zakrwawione, jednak mimo to nie wygląda na pokonanego. Przeciwnie. Triumfuje nad oprawcami, gdyż nie wziął udziału w ich grze.

Ukochany uśmiecha się do niej w porozumiewawczy geście, a ona już wie, że mimo wszystko nie może niczego ujawnić. Zbyt wiele osób zginęło przez ten sekret. A ofiar byłoby jeszcze więcej. Nawet Cam przypadkiem został w to wciągnięty. Pojawił się w nieodpowiednim miejscu o nieodpowiednim czasie.

- Może jednak jakoś się dogadamy? – powiedział szatyn, sięgając ręką do tylnego

kieszeni spodni. May machinalnie pokręciła głową, na co on wyszczerzył swoje żółte zęby – Nie chciałem, by do tego doszło – oświadczył łagodnie, a w jego dłoni pojawił się błyszczący przedmiot.

Świat stanął w miejscu. May nie mogła uwierzyć, że dzieje się to naprawdę. Cam, popchnięty przez osiłka, upadł na kolana. Poczula, że serce łamie się jej na pół, gdy zobaczyła pistolet wycelowany w głowę ukochanego.

Z szoku wyrwał ją sygnał alarmu. Pomieszczenie ogarnął mrok, co chwilę przerywany przez rozbłyski czerwonej lampy ściennej. Zapanował ogromny chaos. Oczy dziewczyny ledwo nadążały rejestrować urywki scen rozgrywających się w pokoju. Cameron walczył z mężczyzną górującym nad nim o głowę. Potwór na szarpanina. Nie wiedziała, kto wygrywał. Nie miała nawet możliwości, by to przemyśleć.

Rozejrzała się tylko po pomieszczeniu oblanym czerwinią. Ujrzała starszkę, leżącego na podłodze w kacie, nieruchomego. Dopadły ją mdłości. Przecież już wcześniej widziała niejednego martwego człowieka. Jednak dopiero teraz uświadomiła sobie, że nie dla wszystkich istnieje *szczęśliwe zakończenie*.

May myślała, że wiele przeszła w tak krótkim życiu. Widziała wiele dobra i zła, nieszczęść i radości, uśmiechów i łez. Lecz nigdy nie słyszała tak bardzo przerażającego dźwięku, który teraz obijał się echem w jej głowie.

Wyrzwał.

- Nie musisz pisać dalej – Adam wypowiedział te słowa z podziwem – To najlepszy moment na zakończenie. Pozostaw czytelnika w napięciu, nieświadomości.

Jego entuzjastyczny uśmiech dodaje mi pewności siebie. Najprawdopodobniej ma rację. Może nie potrzebowałam zakończenia, bo już dawno je miałam. Nie muszę dalej koloryzować finału, ponieważ już posiada odpowiednie barwy.

- Tak. To koniec – mówię cała rozpromieniona – teraz marzę tylko o tym, by iść do łóżka, bo jestem wykończona.

- Gdzie tak pędzisz? – odzywa się rozbawiony – Musisz się jeszcze podpisać.

- Ach tak – sięgam po długopis i zaczynam pisać:

Klaudia Włodarczyk, autorka bestsellerowych powieści dla młodzieży.

W TEATRZE ŻYCIA...

Każdego dnia otwieram oczy szeroko, jakbym poznawała świat na nowo, jakby moja dusza narodziła się ponownie, a ja razem z nią. Wtedy wszystko staje się jasne – to mój czas i cała ja. Każdego dnia podróżuje przez świat, spotykam Homera, który prowadzi Odysusza do swego domu, wielkiego króla Artura i jego wiernych rycerzy przy okrągłym stole, Romeo, co czaruje mnie każdego wieczora pod moim balkonem i Gustawa, który jest umarły dla świata.

Jestem z nimi wszystkimi i tworzę ich historię, uwalniam swój głos i wiem – to moje miejsce.

Wszystko staje się magiczne.

Nie mogę w to uwierzyć, ale to prawda, każda historia odradza się, a ja wraz z nią.

I nie chce niczego więcej!

I nie chce niczego innego!

Chce być tu gdzie jestem

i robić to co kocham,

spełniać swoje marzenia i piąć się ma szczyt.

Moja przyszłość zależy tylko ode mnie.

Chce czuć każdy dźwięk i emocje, chce pokazać kim jestem naprawdę.

Wiem – jestem silna i dam radę,

Więc nie muszę się bać!

Jestem tutaj i zostanę na zawsze.

**Martyna Paluch, 17 lat, XXI LO im. Hugona
Nauczyciel: Monika Berlińska-Kopeć**

MOJE MAŁE MARZENIA

Chcę jak dziecko żyć beztrudno,
Nie przejmować się jutrzejszym dniem,
Iść ma drogą ciągle prosto,
Wyśnić życie pięknym snem.

Chcę poznać to, co dla mnie jeszcze niezrozumiałe,
Zobaczyć to, co niewidzialne jest
Oczami dziecka, które tak nieśmiało
Okazuje światu każdy gest.

Każdy dzień kroplami rosy
Naszkicować lekko chcę,
By im nadać kolor kłosów,
Zbóż złocistych w słońca tle.

Chcę też poznać ludzkie drogi
Wyrzeźbione śniegiem też.
Chcę przekroczyć śmierci progi,
Poznać, co to życia kres.

Mieć w kieszeni garstkę szczęścia
W chwilach, gdy świat przymiotnika zło,
gdy pozwolisz szczęściu przetrwać,
razem pokonamy go.

W chwili, gdy świat się zawali,
kiedy nagle straci sens,
My, pozornie tacy mali,
Odnajdziemy to, co sensem jego jest.

**Kinga Mielech, kl. 6C, Szkoła Podstawowa nr 264,
nauczyciel: Katarzyna Glinka**

Franek Wolf, 18 lat, MDK Ochota



„AMOR PATRIAE NOSTRA LEX”

red. Mateusz Rosiak
(c.d. ze str. 1)

Uważam, że takie święto, które jest narodowe, powinniśmy obchodzić wspólnie - jako jeden naród, a nie obóz polityczny bardziej w lewo, czy w prawo. Jak już wcześniej wspominałem, w przeszłości niepodległość została „wywalczona”. A czy dziś musimy walczyć o niepodległość? Myślę, że tak. Myślę, że niepodległość to nasze wspólne zadanie. To znaczy, że każdy Polak w jakimś stopniu odpowiada za niepodległość Polski. Ja, na przykład, nie mogłem uczestniczyć w obchodach Narodowego Święta Niepodległości, ale pracowałem na niepodległość moją własną (a co za tym idzie narodową) ucząc się. Nie bez powodu już Jan Zamoyski mówił, że „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie...”. Podsumowując, Narodowe Święto Niepodległości to święto nasze wspólne, całego narodu polskiego; na niepodległość, tak jak w przeszłości Polacy musieli sobie zapracować, tak i my musimy pracować, by tę niepodległość zachować. Nie wzywam oczywiście nikogo do wojen czy walki wręcz, a raczej do walki z sobą, czyli do nauki, pracy, samorozwoju, budowaniu swojej osobowości etc. A Ty, czytelniku, czytelniczko, zrobisz, by Polska była niepodległa?

Do Szczęścia od kuchni. Klucz IV

Szłam tak sobie w deszczu, patrząc na mokry asfalt, błyszczący czasem jak łuska ryby, czasem jak dwudziestogroszówka wrzucona do fontanny, z brzemieniem pocałunku i kruchej nadziei na jakiś uśmiech Szczęścia. Patrzyłam jednak nie tylko pod nogi, patrzyłam też w niebo – przebiegałam wzrokiem, jak strzałą, chmurną woalkę szarości, wyobrażając sobie ten błękit, który zawierał w sobie całe spojrzenie Pana Boga.

I zupełnie nagle, w wirze klaszczących mokro liści, w dźwiękach samotnego saksofonu (ktoś usilnie starał się zarościć kilka nędznych groszy), wśród kołatających mi w głowie słów dawno zapomnianych wierszy, zapachu mokrych jaskółek, szumie rozkładanych parasolek, w kolorze bzu pokrytego łzami chmur – straszliwie zaburczało mi w brzuchu.

I momentalnie, najpierw ledwo zarysem, potem pewniejszą, barwną kreską – zatrzepotał mi w głowie genialny wiersz! Fruwał mi po głowie, obijał się o czaszkę, ale nie dalał mi uciec – zasuszyłam go, niby kwiat, między kartkami mojego Myślospisu Niepospolitego, który zawsze mam przy sobie.

Ale dość o moich pokrzywionych wariacjach na temat poezji: chodzi o coś bardzo ważnego: o Klucz do Szczęścia. Eureka! Tak myślałam, śmiejąc się naturalnie z pomocą Prywatnej Instrukcji Śmiechowania, jaki jest kolejny Klucz, myślałam i myślałam, tak intensywnie, że aż ów Klucz – zjadłam.

Otóż uważam, że kolejną wskazówką jak osiągnąć Królestwo Barwne jest jedzenie. Szczęście bowiem na pewno zaklęte zostało w najbardziej codziennych i najwykleszych czynnościach. Jeżeli chcesz ukryć drzewo – schowaj je w lesie. O tak. A więc Drugi Klucz, Kochani, znajdziecie w spożywaniu posiłku.

Jednak nie w byle jakim spożywaniu. Skupcie się na smaku. Nie pozerajcie tego nieszczęsnego kotleta ot, tak! Przecież

on też ma misję: smakować! Dawać coś więcej niż tylko świadomość, że go masz. Masz go mieć, masz go zjeść, ale masz się z tego jedzenia cieszyć. Weź mały kęs, poczuj go w ustach. Poczuć tę radość z tego, że możesz jeść, że możesz zjeść to, na co (bez przesady) masz ochotę, bo większość ludzi nie może zjeść nawet tego, na co nie ma ochoty. Poznawaj nowe smaki, ciesz się z nich! Nie wybrzydzaj, dogłębnie poznaj tę melodię, kryjącą się w każdym daniu, muzykę, którą usłyszysz, czerpiąc radość z każdego kęsa. Teraz pozwól sobie zacytować kilku, w przeciwieństwie do mnie – mądrych ludzi, ku przestrodze, byście w jedzeniu, prócz uciechy – znaleźli też umiar.

„Jadło określa świadomość” ~ Herbert George Wells
(angielski pisarz)

„Jedź mniej, bramy rajy są wąskie” ~ Archibald Joseph Cronin (szkocki pisarz, tworzący w języku angielskim); nad tym cytatem radziłabym się zastanowić – musicie znaleźć złoty środek – jeść tyle, by odnaleźć w każdym, różnorodnym kęsie Szczęście i łyk radości, kruchą chwilę zadowolenia – może i refleksję podczas spożywania, jednocześnie pamiętając o umiarze, który jest w końcu cnotą!

„Kto lubi jeść dobrze, może z głodu umrzeć.” ~ Konfucjusz (tego chyba każdy zna, oby) i coś „na dokładkę”, ode mnie, z serca, i prosto z rodziny – „Prawdziwym bowiem błogosławieństwem i dobrą cechą jest to, by Szczęście odnajdywać nawet w tym, na ile tylko i wyłącznie nas stać”

No i na deser – mój ulubiony i najukochańszy – Sokol: „Człowiek nie żyje, aby jeść, ale je, aby żyć.” ~ Sokrates

Red. Julia Hoffman-Szczepeńska

BYĆ JAK KYLIE JENNER!

Chyba nie muszę tłumaczyć nikomu, kto to jest Kylie Jenner, ale gdybyś Czytelniku/Czytelniczko jeszcze nie wiedział - to jest to celebrytka, która należy do sławnej rodziny Kardashianów. Jednak cały artykuł nie o tym. Kylie w tym przypadku jest tylko i wyłącznie przykładem, na którym bardzo łatwo jest mi przekazać moralę tego krótkiego artykułu.

Kylie zaistniała w Internecie w 2009 roku i połała się wtedy... nie, nie krew - ale niewiele lepiej - wielka fala negatywnych komentarzy na temat jej figury. Zdecydowanie nie pasowała według internautów do schematu wyglądu rodziny Kim Kardashian. Teraz, w

2016, po wielu operacjach plastycznych, nadal zasypywana jest masą negatywną uwag, tym razem w drugą stronę. Wcześniej uważana była za niekształtną, aktualnie - za sztuczną dziewczynę. To wszystko tak naprawdę jest tylko drobnym przykładem, byś zrozumiał/a Czytelniku/Czytelniczko, że cokolwiek zrobisz, ludzie i tak mogą znaleźć w tobie coś negatywnego w ich mniemaniu. Ludzie zawsze będą hejtować! Moja rada to iść z wysoko uniesioną głową i nie poddawać się dążeniu do swoich celów, a wszystkich hejterów ignorować, bo oni zawsze byli i będą.

Red. Julia Wernik

Słownik Wyrazów Dobrych:

WSPOMNIENIA

Krótkie dni, długie wieczory, ciepła herbata i kapcie – tak, to jesienny nastrój w całej okazałości. Listopad to miesiąc refleksyjny, pełen zadumy. Odwiedzamy, tych których w naszym życiu nie ma i wspominamy...

W tym numerze „Korniszona” zapraszamy do zatrzymania i powspominania. To dobre słowo jest wielobarwne jak jesienne liście i zawiera kolory mieniące się w słońcu każdej pory roku. Takie są wspomnienia - gromadzimy je nieżalenie od miesiąca, dnia, godziny. Jedne ulatują szybko i nie chcemy ich pamiętać, szczególnie te przykre i trudne. A inne te miłe, ciepłe i pełne wspaniałych ludzi - chowamy w sercu głęboko. Gdy przychodzi gorszy dzień, wtedy wysuwamy odpowiednią szufladkę i szukamy wspomnień z wakacji, miłe spędzonego czasu, przyjaciół, ciepłego obiadu u babci. Każde wspomnienie to niepowtarzalna chwila, która wydarzyła się w naszym życiu. Zmienia nas i nasze postrzeganie świata. Od zawsze wspomnienia zatrzymujemy w postaci zdjęć, filmów. Kto nie lubi wziąć albumu z półki otworzyć i powspominać... Upływający czas jest najlepszym wyznacznikiem wspomnień. Teraz, gdy rodzice pokazują zdjęcia sprzed 10, 5 czy 3 lat, wywołują one uśmiech i radość. Możemy zobaczyć jak wyglądaliśmy, jakie mieliśmy pasje zainteresowania, gdzie byliśmy na wakacjach, wycieczce. Aktualnie wspomnienia mieszkają w telefonach, tabletach i na dyskach komputerów. Czasami zły technologiczny chochlik sprawia, że znikają, wtedy pojawiają się łzy, bo mamy wrażenie, że coś straciliśmy. Wtedy jesteśmy w stanie wydać niebotyczne kwoty na komputerowego magika, który odzyska nasze wspomnienia. Pytanie czy ów chochlik jest w stanie wykasować je z naszego wewnętrzznego, najważniejszego dysku...

W tym numerze „Korniszona” dajemy wam odrobinę wakacyjnych wspomnień. Obóz w Marózie dla wychowanków MDK to wspomnienie ciężkiej pracy, której efekty od kilku tygodni mogą podziwiać goście i uczniowie ochockich szkół. Na Korniszonowych stronach znajdziecie wspomnienia letniego słońca, „jeziornych” kąpiel, wielu atrakcji i chwil spędzonych z przyjaciółmi.

Pamiętajcie, że to WY pracujecie na wspomnienia, które będziecie nosić w sercach przez całe życie... niech ten nadchodzący świąteczny czas będzie dobrą okazją do ich gromadzenia. Wspomnienia są jak fragmenty układanki, dopiero kiedy zbierze się je wszystkie, można tworzyć piękne i niezapomniane historie...

Takich wam życzę.

Doktor Zrehabilitowana Kornisława Kisz-Zieleńska



POMAGAMY! POMÓŻ I TY!!!

Maja walczy z nowotworem

Należę do Armii Majeczki

kliknij i dołącz do mnie!

www.armiamajeczki.pl

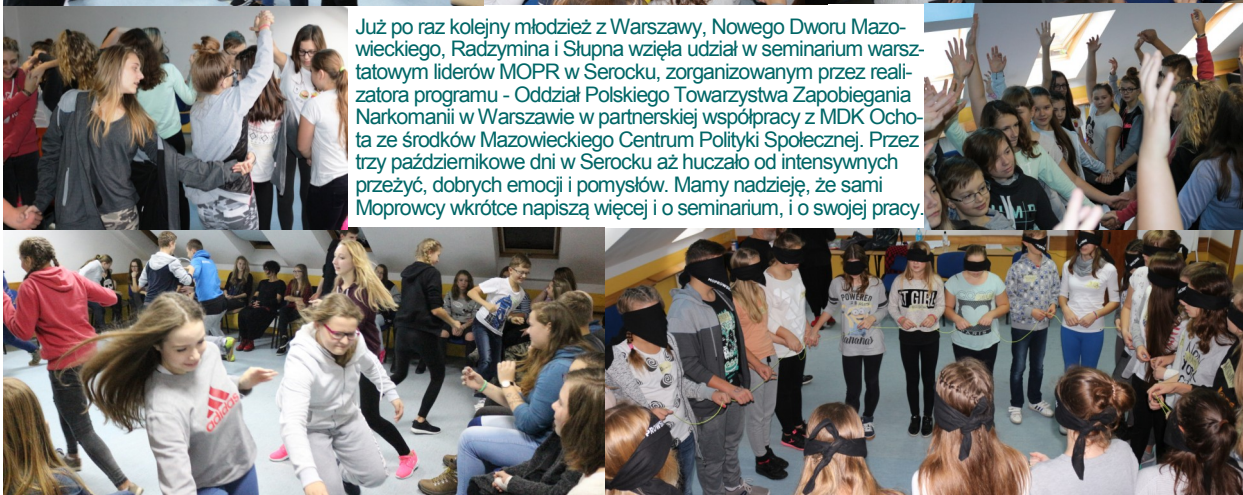


Majeczka ma 15 miesięcy i walczy z nowotworem. Na leczenie potrzebna jest bardzo duża suma pieniędzy, którą cała rodzina stara się zdobyć z pomocą przyjaciół. Dołączyła do nich także redakcja „Korniszona” i cały Młodzieżowy Dom Kultury, w którym **1 grudnia o godz. 17.00 odbędzie się koncert charytatywny na rzecz pomocy Majeczce.** Będą występy młodych artystów z MDK (i innych), będzie licytacja oryginalnych i pięknych przedmiotów, także prac plastycznych wychowanków (i nie tylko), będzie masa niespodzianek i jeszcze więcej Dobrych Emocji, a wszystkie, razem z całym dochodem z koncertu, przekażemy rodzinie Majeczki. Im więcej osób pojawi się na koncercie, tym większa szansa, że uda się nam zebrać więcej środków na leczenie. **Pomóżcie! Przyjdźcie!** Wierzmy w serce Czytelników „Korniszona”, wychowanków MDK, ich Rodziców, wszystkich naszych Przyjaciół! **Udostępniajcie wiadomość o akcji komu się da, przekażcie nam jakieś fajne przedmioty na licytację, a nade wszystko - bądźcie z nami, weźcie udział w koncercie (na scenie czy na widowni - wszędzie będziecie potrzebni!), przyprowadźcie znajomych (albo i nieznajomych, byle także wyposażonych w Serce!),** zabierzcie ze sobą kieszonkowe ciutane na upominki świąteczne - nie ma piękniejszego prezentu niż świadomość czynienia Dobra, dawania nadziei. Za wszelką pomoc będziemy gorąco wdzięczni. **Czekamy na Was w MDK w czwartek 1 grudnia!**

SEMINARIUM MŁODZIEŻOWEGO OCHOTNICZEGO POGOTOWIA RÓWIEŚNICZEGO (MOPR)



Już po raz kolejny młodzież z Warszawy, Nowego Dworu Mazowieckiego, Radzymina i Słupna wzięła udział w seminarium warsztatowym liderów MOPR w Serocku, zorganizowanym przez realizatora programu - Oddział Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie w partnerskiej współpracy z MDK Ochota ze środków Mazowieckiego Centrum Polityki Społecznej. Przez trzy październikowe dni w Serocku aż huczało od intensywnych przeżyć, dobrych emocji i pomysłów. Mamy nadzieję, że sami Moprowcy wkrótce napiszą więcej i o seminarium, i o swojej pracy.



WZIAĆ ŻYCIE W SVOJE RĘCE

Czy ludzie powinni poddawać się, gdy tylko coś nie idzie po ich myśli? Gdy rzeczywistość zaczyna przygniatać swoim ciężarem? Kiedy błędy po raz kolejny powielają się, a stojących nam na drodze przeszkód nie da się pokonać? Jasne, że nie. Wiadomo, niekiedy bywa naprawdę ciężko i po prostu nie dajemy sobie rady z masą obowiązków, masą tych wszystkich okropnych problemów. Lecz nie jest to powód, by wciąż stać w miejscu oraz biernie obserwować otoczenie. Trzeba wziąć życie w swoje ręce. Ruszyć naprzód z uniesioną głową i zmierzyć się ze światem, z tymi trudnymi nam na drodze przeszkodami. Jest to oczywiście wyzwanie, ale przecież takie warto podejmować. Nikt nie powiedział, że w życiu będzie łatwo. Nie otrzymaliśmy żadnej instrukcji, a wręcz przeciwnie – sami do pewnych rzeczy musimy dochodzić. Odkrywać. Poznawać.

Uczyć się na zasadzie prób i błędów. Także godzić się z porażkami, by któregoś dnia osiągnąć zwycięstwa. Dojść do celów przez nas wyznaczonych. Każdego dnia – każdego dnia po trochu, kosztujemy smaku życia. Czasami bywa on naprawdę gorzki przez smutki, ból, tęsknotę, a nawet i żal, jednakże innym razem jest on słodki; dzięki miłym gestom, radości, przyjaźni, czy miłości. Dlatego ludzie powinni dążyć do szczęścia za wszelką cenę, zamiast stać w miejscu, bojąc się zrobić kolejny krok naprzód. Bojąc się zatonięcia w ciemnościach, które gdzieś tam tkwią w naszej duszy, czekając na odpowiedni moment, aby móc nas zaatakować. Pozbawić wszystkiego – dotychczasowych pragnień, marzeń oraz dobroci. Nie bez przyczyny mówi się, że każdy ma w sobie coś z anioła i demona, ważne żeby dobrze wybrać.

Udać się tą lepszą ścieżką i nawet kiedy upadniesz, kiedy pomylisz kierunek, bądź pogubisz drogę - to nie poddawaj się. Powstań, otrzep kolana, następnie rusz dalej, gdyż inaczej nie zajdziesz daleko w swoim życiu. Ewidentnie jesień jest porą roku, która słać nas do myślenia. Do egzystencjalnych rozterek. Pytań, na które nie zawsze znajdzie się odpowiedź, ale nie jest to powodem, aby takich sobie nie zadawać. Nie bądźmy zaściankami, bo zdecydowanie warto poszerzać swoje horyzonty. Znajdować nowe cele. Pokonywać przeszkody, stojące przed nami i nie zamykać się na ten ciężki, lecz jakże piękny świat. Przestańmy idealizować, doszukiwać się wad. Przestańmy poddawać się, kiedy tylko coś wydaje się dla nas za trudne.

Redaktor Filozof Arletta

PROGRAM EDUKACJI RÓWIEŚNICZEJ I RODZINNEJ „KORNISZONA”
W STRONĘ WARTOŚCI

KORNISZONOWA KISZONKA COOLTURALNA

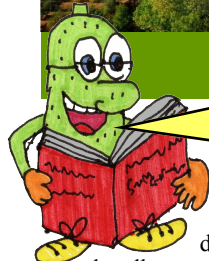
NEW WORLD ART

RED. KRZYSZTOF JOKIEL

ORANŻERIA CIEPŁEGO WIATRU



Wielki kwiat z prawej strony, na nim znajduje się głowa bobra. Kwiat ten symbolizuje przyrodę, która otwiera się na nowe doświadczenia. Kształtem odrobinkę przypomina mandalę, ale tutaj ten symbol nieskończoności jest wzbogacony o pewną nietrwałość, bo proces przechodzenia od jednej pory roku do następnej będzie trwał tylko do końca istnienia Ziemi. Tę nietrwałość symbolizuje zamek na głowie bobra, wygląda na trwały, ale wystarczy najdrobniejsza zmiana położenia tej konstrukcji, aby uległ zagładzie. Figury geometryczne oznaczają tajemnicę, jaką jest ciągle dla człowieka przyroda, kosmonauta utożsamia wielkość wszechświata, człowiek w stroju lekarza – brak możliwości uleczenia Ziemi w wypadku jej zatrucia i zniszczenia, schody – ciągłą wędrówkę człowieka, ciągle doświadczenie, drogę, która jest zarazem celem, czyli rozwój osobisty wraz z nieskończonym rozwojem wszechświata.



Przeczytaj, bo warto, czyli
ZUZIA POLECA...

...A MARZENIA SIĘ SPEŁNIAJĄ!

„Moje cudowne życie i inne katastrofy” to historia Julii, która w formie dziennika opisuje swoje „życiowe katastrofy”.

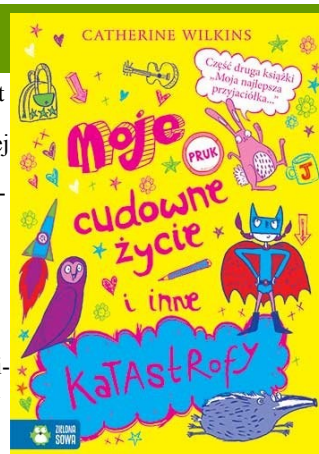
Autorka tej książki, Catherine Wilkins, najprawdopodobniej sama miała podobne przeżycia, będąc nastolatką, dlatego też mogła je opisać w książce. Książkę przetłumaczyła na polski Anna Zeller. Jest tu również bardzo dużo humorystycznych obrazków, o które postarała się Sahar Horne.

Julia mieszka z rodzicami i młodszym, irytującym bratem. Niestety, ostatnio w ich domu zapanowała bieda, a jej rodzice postanowili rozpocząć rok oszczędzania – czyli rok bez kupowania zbędnych rzeczy, a więc zaopatrywali się tylko w produkty z super okazji, których Julia szczerze nienawidzi.

Główna bohaterka umie bardzo ładnie rysować komiksy. Komiksy te mają być umieszczane w każdym numerze gazetki szkolnej. Dziewczyna jest z tego powodu bardzo dumna, a jej szczęście jest jeszcze większe, ponieważ w redakcji gazetki pracuje chłopak, który jej się bardzo podoba, a do tego zauważa jej starania. Jej radość niespodziewanie zakłóca Scarlett, to „superkuzynka” – jak nazwała ją Julka – odwiecznego wroga, wyjątkowo irytującej Amelii. Scarlett próbuje odebrać Julii przyjaciół i „prawie chłopaka”. Ta jednak walczy o swoje

i nie chce pozwolić na to, aby Scarlett i Amelia, które kopały pod nią dolki, pozbawiły ją wszystkiego, na czym jej zależało. Przez intrzygi Scarlett wszyscy się od Julii odwrócili, a ona została z problemami sama. Niebawem dowiedziała się jednak o kryminalnej przeszłości swojego nowego wroga. Na początku nikt nie chciał w to uwierzyć, jednak Scarlett sama w końcu przyznała się do kradzieży i wielu kłamstw, dzięki którym skłóciła wszystkich z Julią. Amelia zerwała z kuzynką wszelkie kontakty, a ta wyjechała bojąc się policji.

Uważam, że „Moje cudowne życie i inne katastrofy” to naprawdę bardzo zabawna książka, pełna niespodziewanych zwrotów akcji. Niektóre wątki są wprawdzie smutne, ale w większości książka jest śmieszna i co najważniejsze dobrze się kończy. Polecam tę książkę wszystkim, którzy szukają recepty na spełnianie marzeń oraz dobrej, lekkiej lektury na nudę.



Coolturalny Redaktor-Korniszonek Zuzia Kosińska

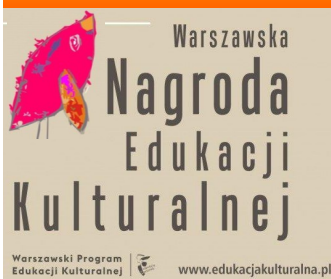
KONCERT „STACYJKA ZDROJ” W MDK Joanna Karpińska



Z okazji Święta Edukacji Narodowej, 14.10.2016r Wokalna Grupa Reprezentacyjna przygotowała niespodziankę dla wszystkich pracowników MDK - koncert piosenek Jeremiego Przybory „Stacyjka Zdroj”, który zaszczylił swoją obecnością zastępca burmistrza Dzielnicy Ochota Grzegorz Wysocki. Publiczność bawiła się przy m.in. „Balladzie jarzynowej”, „W czasie deszczu dzieci się nudzą”, wzruszała przy „Zmierzchu” i „O śnie”, a koncert zakończyła znana wszystkim „Piosenka jest dobra na wszystko”. Spektakl został przyjęty owacjami na stojąco. ©



KORNISZONOWA KISZONKA COOLTURALNA



Warszawska

Nagroda
Edukacji
Kulturalnej

Warszawski Program Edukacji Kulturalnej | www.edukakulturalna.pl

W nowo otwartym Centrum Kreatywności przy ulicy Targowej 56 (czyli przy Bazaru Różycy) 13 października 2016 odbyła się gala wręczenia Warszawskiej Nagrody Edukacji Kulturalnej. Jako ciekawostkę należy napisać, że jeszcze niedawno budynek ten był w stanie bliskim ruiny, a dziś jest on bardzo ładnie odrestaurowany, wnętrza natomiast zostały uwspółcześnione.

Przy wejściu powitał nas Teatr Akt oraz Wojtek Wiśniewski z pracowni TakiMyk, który zaprosił nas do wykonania pamiątkowych toreb ekologicznych z gali. Każdy uczestnik mógł wybrać sobie kolor torby, a następnie – z pomocą artysty – nanieść na nią nadruk metodą sitodruku. Ja zdecydowałam się na standardowe rozwiązanie, czyli fioletowy nadruk i biała torba, choć można było spotkać się także z bardziej ekstrawaganckimi zestawieniami kolorów.

Po tak artystycznym powitaniu przyszedł czas na część oficjalną. Galę prowadziła pani Anna Michalak, Pełnomocnik Prezydenta m.st. Warszawy do spraw edukacji kulturalnej oraz pan Jakub Krawczyk. Nagrody wręczała pani Prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz, Dyrektor Biura Kultury pan Tomasz Thun Janowski, Zastępca Dyrektora Biura Edukacji Mirosław Sietalski oraz burmistrzowie dzielnic. Myślę, że warto pochwalić się, iż nasze Gimnazjum nr 16 z Oddziałami Integracyjnymi im. Obrońców Barykady Września 1939 roku w tym roku w kategorii gimnazja zajęło pierwsze miejsce za projekt „Sztuka Ulicy Łączy Europę”, o którym można było przeczytać w poprzednich numerach Korniszona. Tę ważną nagrodę ochocka Szesnastka odebrała z rąk pani burmistrz dzielnicy Ochota Katarzyna Łęgiewicz. Kapięta nagrody doceniła innowacyjność, interdyscyplinarność, trwałość i pozytywny wpływ projektu, a także pasję dostrzegania oraz tworzenia sztuki. Zauważona została także aktywność uczniów oraz nauczycieli współtworzących projekt. Jestem dumny, że gimnazjum, którego jestem absolwentem, otrzymało taką gratyfikację i wierzę, że zmotywuje ona jeszcze bardziej uczniów i nauczycieli do dalszego działania, a o nich pewnie będzie mogli usłyszeć już niedługo.

Kulturalnie wy-Edukowany
Redaktor Mateusz Rosiak

Nowy musical formacji Dream Team: *Jaś i Małgosia* czyli **CIEMNE ŚCIEŻKI**

Nasz musical czyli musical Formacji Musicalowej „Dream Team” powstał od początku 2016 r. Pracę zaczęliśmy od scenariusza, pisząc go od nowa na podstawie starego (starszego od niektórych z nas!), stworzonego w 2004 roku przez wychowanków MDK. 12 lat temu wyglądało to zupełnie inaczej np. było bardzo mało osób na scenie i w ogóle nie był to musical tylko „normalny” spektakl teatralny. Wtedy jeszcze nie istniała grupa „Dream Team”. Ale myślę, że nasza premiera, która odbyła 06.10.2016, jest o wiele lepsza! Zapraszam więc serdecznie na kolejne prezentacje musicalu!

Red. Doma Jamróz (musicalowy Diabeł!)



Gdy po raz pierwszy zaproszono mnie na musical w MDK na Ochocie, miałam mieszane uczucia. Jesień nie pomagała mi w pozytywnym myśleniu, a padający deszcz nie polepszał mojego samopoczucia. Jednak wchodząc przed drzwi MDK-u poczułam oblewającą mnie falę ekscytacji. Z uśmiechem na ustach przekroczyłam próg budynku, zasiadłam na widowni i czekałam. Nie wiedziałam czego się spodziewać, co potęgowało moją ciekawość. Po głowie krążyły mi różne domysły co do scenariusza. „Przecież to przedstawiają dzieci, na pewno będzie to bajka” - przeleciało mi przez myśl. Teraz wiem jak bardzo pomyliłam się w tamtym momencie.

Grupa Dream Team jeszcze ani razu mnie nie zawiodła. Spektakle, których tytuły można by przypisywać znanym bajkom jak „Mała Syrenka” czy „Jaś i Małgosia”, za każdym razem przedstawiane są w nietypowy i piękny sposób. Gdy zagłębiłam się w życie MDK-u zauważyłam ile pracy każda pojedyncza jednostka wkłada, aby to co oczy widza będą pochłaniać, było dopięte na ostatni wypolerowany guzik. Światła, muzyka, taniec. Wszystko na scenie tworzy spójną całość.

To niezwykle, co tworzą osoby w tak młodym wieku.



Poruszająca jest świadomość, że ktoś poświęcił komuś tyle pracy, częścią siebie, a właśnie tak czuję się, doświadczając musicali w Młodzieżowym Domu Kultury.

Tego nie można obejrzeć, to trzeba poczuć.

Wracam do musicalu „Jaś i Małgosia” czyli Ciemne Ścieżki. Podobały mi się bardzo tematy zawarte w tak prostym spektaklu. Z jednej strony jest to rada do rodziców, że gdy pod wpływem emocji wylewają wszystkie swoje żale na dziecko, to to wcale nie wpływa dobrze na pociechę, a z drugiej strony udało mi się znaleźć bardzo ważny dla mnie osobiście problem w społeczeństwie. Bardzo rzadko zdajemy sobie sprawę z tego jak dużą wagę ma słowo pisane i mówione, dlatego ucieszyłam się, gdy musical pokazał to w tak przyjemny dla oka sposób.

Uwielbiam musicale grupy Dream Team i z przyjemnością na nie chodzę, nie mogę się doczekać kolejnego!

Red. Julia Wernik



Samo życie...

Wszyscy doskonale znamy baśń Braci Grimm o Jaśku i Małgosi, których chciała pozbyć się okrutna macocha. Przeróżne niebezpieczne przygody, podstępem pokonała Czarownicę, by wreszcie z pomocą kaczuski powrócić do ukochanego ojca. Ta właśnie historia stała się motywem przewodnim musicalu profilaktycznego „Jaś i Małgosia”, czyli Ciemne ścieżki”, przygotowanego przez Dream Team z MDK Ochota, który mieliśmy przyjemność oglądać. Tyle, że tym razem z bohaterami przeniesiliśmy się także w czasy nam współczesne. Wyszliśmy z lasu w dzisiejsze miejskie blokowisko. Jaś zmagał się z kochającymi rodzicami, którzy mieli do niego pretensje o wszystko: że się nie uczy, że nic nie potrafi, że nie jest taki, jak oni by chcieli. Małgosia czuje się samotna, niekochana, odrzucona przez matkę alkoholizującą. Szukają rozwiązania trudnej dla siebie sytuacji wśród ciemnych ścieżek wielkiego miasta - Diabeł i Anioł stwarzają im okazje, w których muszą dokonywać wyborów - dobrych, ale i czasami złych.

I tak jak baśń Grimmów kończy się szczęśliwie, tak i nasi współcześni bohaterowie odnajdują wiarę, że najważniejsze w życiu jest dobro, miłość i życzliwi ludzie wokół, że na wszystko jest rada, ale to my, „...sami wybieramy czy iść w ciemność, czy też nie”.

Świetni wokaliści i tancerze, piękne stroje, laserowe dekoracje dynamizujące akcję - zrobiły na wszystkich wrażenie. Po spektaklu, po wielkich bravach dla aktorów i realizatorów, zapadła niespodziewana cisza, nikt się nie podnosił ze swoich miejsc. Dlaczego?... Otóż, wielu uczniów w scenicznych bohaterach odnalazło siebie, „to tak, jak u mnie” - słysząc było komentarze. Burza została rozpetana - w drodze do szkoły i na późniejszych lekcjach języka polskiego dyskusjom na tematy ważne dla dzieci, związane z ich często bardzo trudną sytuacją szkolno-domową nie było końca.

Cel profilaktyczny musicalu w MDK Ochota został osiągnięty w stu procentach. Teraz zadanie nie tylko dla dorosłych - bądźmy czujni, słuchajmy ludzi wokół siebie, pomóżmy, gdy czują się zagrożeni, pokażmy, że na wszystkim znajdzie się sposób.

Z wielkimi podziękowaniami za zaproszenie i wywołanie w widzach głębokich refleksji -

Katarzyna Glinka z Korniszonkami z SP 264



6 SPOSOBÓW JAK PRZETRWAĆ JESIEŃ! RED. ZUZA GRAD

Witam! Wróciłam! Taka rada po powrocie: nie zastanawiajmy się czemu mnie nie było, po prostu tak wyszło... Dziś przygotowałam dla was 6 sposobów jak nie umrzeć z nudy w tę deszczową pogodę. Ogólnie to ludzie podczas jesieni dzielą się na dwa typy:

Pierwszy typ: myśli, że już nie długo

święta, poza tym można spacerować po parkach które przybrały barwę od kolorów brązowych po czerwone, pomarańczowe, żółte... Przecież nieważne, że pada deszcz, a na dworze jest tylko zero stopni. I tak można korzystać z życia, pogoda nie ma nic do tego.

Drugi typ: Jest jesień, czyli nie możesz nigdzie wyjść, bo wszędzie jest mokro i zimno... Chwila, czy tobie chce w ogóle się gdzieś wyjść? Właśnie, nie chce ci się i w tym tkwi cały problem...

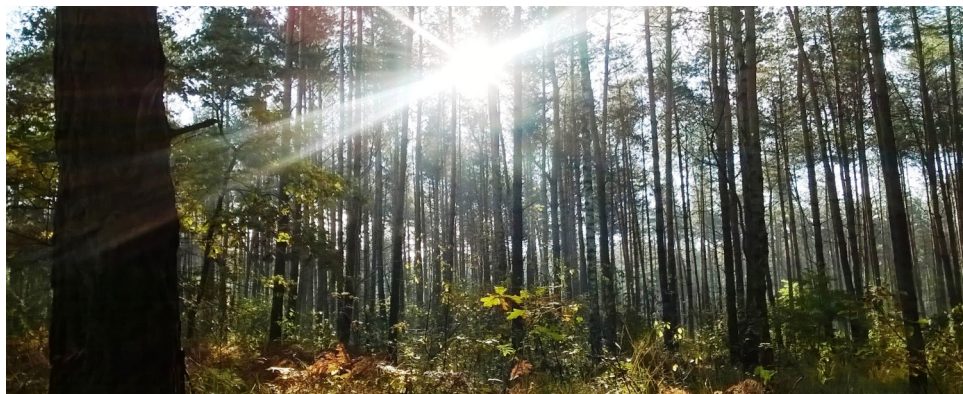
No dobra, a oto moje sposoby na jesień:

1. Ubieraj się KOLOROWO!!!

Kiedy założysz kolorowe ciuchy, od razu zrobi ci się wesele i rażniej. Na dodatek będziesz się wyróżniać wśród tych czarno, bądź bordowo, granatowo ubranych ludzi. Jeśli nie chcesz się aż tak wyróżniać, możesz mieć tylko kolorową np. czapkę, szalik lub inny dodatek tego typu.

2. Pomysły na nudę w długie jesienne wieczory

Wieczorem po dodatkowych zajęciach, spacerze albo innych urozmaicheniach dnia, siedząc w domu często się nudzę. Jeśli np. nie lubicie czytać książek, pisać dzienników/pamiętników, a lubicie ruszać się, lecz wiecie, że pogoda nie sprzyja, możecie poćwiczyć na rowerku, porobić parę (setek) brzuszków. Jeśli jednak to też nie do końca was satysfakcjonuje, możecie przejść się nawet do kawiarni na jakiś dobre ciastko, kawę



bądź inne pyszności

3. Sen przede wszystkim!

Kiedy jestem w szkole i siedzę z moimi koleżankami na przerwie to często jesteśmy bez energii, ponieważ chce nam się spać. Jeśli ktoś chodzi np. spać o godzinie 20, to mu naprawdę zazdroszczę. Przez to, że późno chodzę spać, kiedy tylko mam

chwilkę po szkole muszę się zdrzemnąć, a potem, czyli w nocy, znowu nie mogę normalnie spać... Dlatego rada ode mnie: chodźcie spać wcześniej, może wam to pomóc aby się skupić na lekcjach, a także w pozaszkolnych zajęciach.

4. Zrób sobie coś dobrego

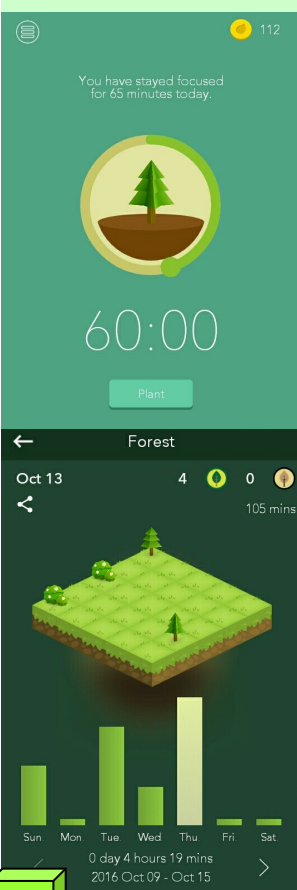
Nie musisz mieć nie wiadomo jakich umiejętności, aby zrobić sobie coś dobrego do jedzenia. Może to być nawet kanapka na ciepło z serem, tak prosta rzecz, a daje tyle radości (oraz energii) i przy okazji nie chodźcie głodni!

5. Zagospodaruj sobie czas

Jeszcze odnośnie nudy, jeśli zdarzy ci się mieć któregoś dnia wolną chwilę, a wiesz, że miałeś coś załatwić, zrób to i nie odkładaj na później, bo możesz o tym zapomnieć, a czasem ma to swoje konsekwencje. Dzięki załatwianiu niektórych spraw od razu zaoszczędzisz również trochę czasu

6. Spotkaj się ze znajomymi

Wiecie na pewno, że powoli zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, już wkrótce zaczną się pojawiać jarmarki świąteczne, na które fajnie jest wybrać się z znajomymi. Jeśli w Warszawie jarmark wam nie odpowiada, to również fajnie jest przejść się na Krakowskie Przedmieście, już nie długo zawisną tam świąteczne ozdoby, które pięknie wyglądają wieczorem.



FOREST

W ostatnim czasie zauważyłam u siebie uzależnienie od telefonu. Byłam z tego faktu strasznie nie zadowolona, ponieważ jeszcze rok temu śmiałam się ze swoich kolegów w klasie, którym trzeba było w trakcie lekcji zabierać komórki, ponieważ nie potrafili powstrzymać się od korzystania z nich. Może zaciekało to wszystkich tych, którzy nie potrafili oderwać się od niewielkiego świecącego ekranu: znalazłam coś co powstrzymuje mnie od nałogowego używania telefonu i pomaga skupić się na tym, co naprawdę istotne. Forest, czyli po angielsku las, to prosta darmowa aplikacja, na której wyznaczasz sobie zakładany czas nieużywania telefonu i naciskasz start. Ktoś powiedziałby, że wygląda to trochę jak włączenie czasomierza. Owszem! Ale to także znacznie więcej. W przeciagu wyznaczonego czasu w zależności od długości „rośnie” drzewko lub krzak. W tym czasie nie możesz wyjść z tej aplikacji ani skorzystać z żadnej innej, w przeciwnym wypadku twoja roślinka umrze. Pod koniec dnia mogę zobaczyć, w jak długim czasie nie korzystałam z telefonu i jak wyglądają moje tygodniowe statystyki. Uważam to za niesamowicie pomocne, ponieważ jeśli chcę nauczyć się na sprawdzian, mam pretekst by nie sprawdzić co 5 minut portali społecznościowych. W redakcji bijemy rekordy ile drzewek możemy zasiać w ciągu całych zajęć. To daje nam satysfakcję i jednocześnie sprawia, że żyję tym co tu i teraz, a nie w sieci.

Red. Julia Wernik

JESIENNE DOBRE RADY BABCI KORNISZONKI

Znasz to uczucie, gdy zaczyna się jesień i zauważasz u siebie pierwsze objawy przeziębienia? Katar, kaszel i bóle głowy nie dają ci normalnie funkcjonować? Wiem, że może to brzmieć trochę jak reklama cudownego proszku przeciwbólowego, na który wydasz tonę pieniędzy (oczywiście po konsultacji z lekarzem lub farmaceutą), a nie poczujesz się ani trochę lepiej. Ja mam dla ciebie zupełnie inną propozycję. Wspólnie w redakcji na samym początku pracy nad tym cudownym numerem, który trzymasz w dłoniach, opracowaliśmy 10 naturalnych porad jak zapobiec jesiennemu przeziębieniu i jak się z niego wyleczyć, jeśli już cię dopadnie.

1. **Zrób sobie kanapkę z czosnkiem!** SERIO! Wiem, że nie każdemu to smakuje, ale jest bardzo zdrowe i wspomaga odporność.
 2. **Wypij mleko z czosnkiem/cebulą/miodem.** W zależności od nastroju! I upodobań smakowych.
 3. **Płucz gardło sokiem z cytryny** - jeśli dopadnie cię już piekący ból gardła, wyciśnij cytrynę i działaj!
 4. **Codziennie rano pij wodę z miodem!** Łyżkę miodu rozpuść wieczorem w szklance wody o temperaturze pokojowej (nie we wrzątku! wtedy wszystkie lecznicze właściwości miodu znikają!).
 5. **Zrób sobie herbatę z imbirem!** Mniem!
 6. **Nalej sobie bardzo gorącej wody** - najgorętszej jak możesz wytrzymać! - do wanny i dosyp 1-2 kg soli. Wymocz się i wskakuj pod kołdrę!
 7. **Spróż sól, włóż do welnianej skarpety i połóż na bolące gardło!**
 8. **Powdychaj podpalane olejki!** Działa zadziwiająco na zatłakany nos!
 - 9/10. **Zagotuj wodę i dosyp majeranek i oregano.** Możesz to powdychać, jeśli masz problem z katarą lub wypić na bolące gardło bądź kulejącą odporność. Do wyboru, do koloru!
- Widzisz! Dbanie o siebie bez wydawania milionów nie jest wcale takie trudne!



W HOROSKOPIE „KORNISZONA” NA KONIEC ROKU - MARZENIA SIĘ SPEŁNIAJĄ!

Tym razem garść aforyzmów, które będą wam, niczym gwiazdy, przyświecać podczas spełniania najskrytszych marzeń i rozjaśniać jesienne wieczory...



BARAN [21.03 – 20.04]

"Zawsze trzeba podejmować ryzyko. Tylko wtedy uda nam się pojąć, jak wielkim cudem jest życie." (Paulo Coelho)

Marzenia spełnią się: 12.12., 15.12., 21.12.



LEW [23.07 – 22.08]

"Nie rzeczywistość sama, ale serce, z jakim ku niej przystępujemy, daje rzeczom kształty i kolory". (Henryk Sienkiewicz)

Marzenia spełnią się: 9.12., 12.12., 24.12.



STRZELEC [22.11 – 21.12]

"Główną wartością w życiu nie jest to, co dostajesz. Główną wartością w życiu jest to, kim się stajesz". (Jim Rohn)

Marzenia spełnią się: 1.12., 18.12., 28.12.



BYK [21.04 – 20.05]

"Lecz biedny jestem: me skarby - w marzeniach; więc ci rzuciłem marzenia pod stopy. Stąpaj ostrożnie, stąpasz po marzeniach".

(William Butler Yeats)

Marzenia spełnią się: 1.12., 7.12., 30.12.



PANNA [23.08 – 22.09]

"Jeżeli marzy tylko jeden człowiek, pozostanie to tylko marzeniem. Jeżeli zaś będziemy marzyć wszyscy razem, będzie to już początek nowej rzeczywistości". (Helder Camara)

Marzenia spełnią się: 2.12., 27.12., 31.12.



KOZIOROŻEC [22.12 – 19.01]

"Zaczynaj wszystko, co możesz zrobić lub o czym marzysz. Zuchwałość mieści w sobie geniusz, siłę i czary. Nie zwlekaj!" (Johann Wolfgang Goethe)

Marzenia spełnią się: 11.12., 25.12., 31.12.



BLIŹNIĘTA [21.05 – 21.06]

"Marzysz o rzeczach wielkich, to ci przy najmniej pozwoli zrobić kilka małych". (Jules Renard)

Marzenia spełnią się: 3.12., 12.12., 20.12.



WAGA [23.09 – 23.10]

"Zawsze masz możliwość żyć szczęśliwie, jeśli pójdziesz dobrą drogą i zechcesz dobrze myśleć i czynić. A szczęśliwy to ten, kto los szczęśliwy sam sobie przygotował". (Marek Aureliusz)

Marzenia spełnią się: 4.12., 11.12., 21.12.



WODNIK [20.01 – 18.02]

"Nikt nie może stracić z oczu tego, czego pragnie. Nawet kiedy przychodzą chwile, gdy zdaje się, że cały świat i inni są silniejsi. Sekret tkwi w tym, by się nie poddać". (Paulo Coelho)

Marzenia spełnią się: 1.12., 5.12., 21.12.



RAK [22.06 – 22.07]

"Pieniądz jest dobry, ale w przemyśle, w portfelu, w banku, w handlu, w ruchu, nie w środku mózgu i serca". (ks. Janusz St. Pasierb)

Marzenia spełnią się: 13.12., 22.12., 26.12.



SKORPION [24.10 – 21.11]

"Życie daje ci nauki. Ale to ze stawiania czoła przeciwnictwom losu bierze się siła. Może przegrałeś jedną rundę, ale wiem, że wygrasz mecz". (H. Jackson)

Marzenia spełnią się: 14.12., 21.12., 23.12.



RYBY [19.02 – 20.03]

"Patrząc zawsze przed siebie, myśląc o tym, jak zrobić jeszcze więcej, osiągniesz stan umysłu, w którym nie ma rzeczy niemożliwych". (Henry Ford)

Marzenia spełnią się: 19.12., 22.12., 29.12.

Spełnienia marzeń życzą Wam – Korniszonki z SP 264

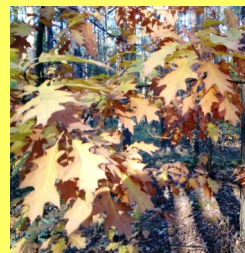
rys. ERYK MICHALAK

REFLEKSYJNE SPRZĄTANIE... CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Może powinnam napisać tu elaborat o tym, że rzeczy, które łapią kurz na naszych półkach, nie mają większej wartości niż wspomnienie z nimi związane i rozstanie się z nimi w gruncie rzeczy nie powinno nas martwić, bo przecież i tak na co dzień o nich nie myślimy.

Ale nie byłabym sobą, gdybym nie napisała czegoś zupełnie przeciwnego.

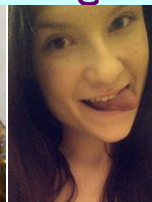
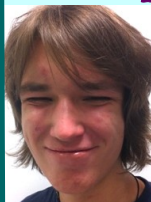
Jeśli jakiś przedmiot (albo ich miliony) dużo dla ciebie znaczy, to nie ma sensu pozbywać się ich tylko po to, żeby mieć porządek w domu. Przecież i tak porządek nie trwa wiecznie. Właściwie to niektóre motyle żyją dłużej niż porządek w moim pokoju. Po prostu włóż do dużego (lub bardzo dużego) pudła wszystkie rzeczy, których nie użyłeś w ciągu ostatniego miesiąca, a jednocześnie nie wyrzuciłbyś ich za żadne skarby, a pudło wrzuć na strych albo do piwnicy. Może kiedyś jeszcze do niego zajrzysz, a może nie, ale czy to ważne? Życie jest wystarczająco przykre, więc nie dokładaj sobie kolejnych cierpień, takich jak wyrzucenie tego medalika z uśmiechniętym Zakiem Efronem. I tak po twojej śmierci twoi krewni pozbędą się tych wszystkich rzeczy; zarobią miliony na twojej kolekcji lalek Barbie, albo po prostu pośmieją się z wierszy miłosnych do twojego nauczyciela literatury z liceum.



Redaktorski Serwis Sprzątający Katarzyna Stankiewicz Spółka z Nieograniczoną Odpowiedzialnością

MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE

Winni powstania tego numberu: (Od prawego górnego rogu, przeciwnie do ruchu wskazówek zegara)

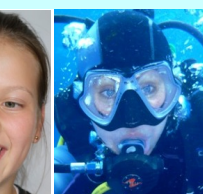


Panie Kasia Glinka - SP 264 i Anetta Kubiś - ZS 26 (Wielkie Niezastąpione), Krzys Joki (Błyskawiczny Oprawca Graficzny - Meteor), Mateusz Rosiak (Reporter i Analityk), Katarzyna Stankiewicz (Refleksyjny Serwis Sprzątający), Pani Ania Gryglewicz (Foto-Reporter Wszechobecnym), Aleksandra Kos (Zaginiona!), Zuzia Grad (Odnaleziona!), Franek Wolf (Rysownik Zadumany), Kwartet Julii: Julia Maciejewska i Julia Hoffman-Szczepańska (Na Zasłużonym Urlopie), Julia Wernik (Wszystkopis Totalny!!!), Julia Wierzuk (Redaktor Mikołaj), Eryk Michalak (Emerytowany Rysownik Zodiakalny), Arletta Lewenda (Redaktor-Filozof Odzyskany), Zuzia Kosińska (Nowy Recenzent Coolturałny), Dominika Jamróz (Musicalowy Reporter), Mamma Dynia Anna Szwed (skład, Redaktor Naczelny) oraz cichociemne Niezawodne Korniszonki z SP 264

I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM! ZAPRASZAMY!

Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota: wtorki i czwartki 17.30-19.00.

Adres redakcji: korniszon007@wp.pl



XV INTERDYSCYPLINARNY KONKURS DZIELNICOWY „PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ”



Julia Wierzuk

MIKOŁAJ REDAKTOR

Idą święta, idą święta
Każdy myśli o prezentach
Każdy myśli o rodzinie
Już niedługo jesień minie

Zima przyjdzie razem z mrozem
I przyjedzie śnieżnym wozem
W którym śniegu worki całe
zapowiadają święta białe

Do redakcji w dzień grudniowy
Zawitał gość honorowy
Ta to prawda - to Mikołaj,
Ale gdzie się worek podział?

Białobrody nas zaskoczył
Do redakcji nagle wskoczył,
No i bez zastanowienia
Takie pisze wam życzenia:

„Byście Święta piękne mieli
Pełne magii, troskliwości
Pełne szczęścia i zapachów
Światła, zdrowia i radości

Niech w tym dniu wspaniałym
Wszystkie smutki idą w kąt
Ja Mikołaj Wasz Redaktor
Życzę Wam radosnych Świąt!”



Natalia Czarnecka, 7 lat, MDK Ochota



Już po raz piętnasty uczestnicy interdyscyplinarnego konkursu „Przyszłość spełnionych marzeń”, organizowanego przez Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”, prezentują swoje talenty i pasje (oraz piękne i niesamowite wizje przyszłości) w kategoriach: recytatorskiej, wokalne, literackiej, fotograficznej i plastycznej. I jak co roku od piętnastu lat (to więcej, niż wynosi wiek większości uczestników!) konkurs cieszy się ogromnym powodzeniem wśród uczniów wszystkich typów szkół z terenu Ochoty: tylko w przesłuchaniach kategorii recytatorskiej i wokalne, które odbyły się w MDK 21 listopada, wzięło udział blisko 80 wykonawców. Prezentujemy w tym numerze kilka prac (i kawałków prac - przepraszamy Autorów za to okrojenie - chcieliśmy ich zmieścić jak najwięcej) laureatów kategorii literackiej (s. 8-9) i plastycznej w charakterze zwiastuna - w następnym numerze oczekujcie relacji i fotoreportażu z przebiegu całości konkursu oraz z wielkiego finału, który odbędzie się w MDK „Ochota” 5 grudnia. Zamieścimy też ciąg dalszy nagrodzonych i wyróżnionych dzieł literackich, fotograficznych i plastycznych. A laureatom już dzisiaj serdecznie gratulujemy! :) Redakcja



Greta Jóźwiak, 9 lat, MDK Ochota



Oliwia Biegała, 10 lat, SP nr 10



Bartek Mucha, 8 lat
III Ogród Jordanowski



Jakub Rytter, 12 lat
SP nr 23